ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska nr 12.

Cena 10 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, NIEDZIELA 24 LIPCA 1949 ROKU — Nr. 200 (1766)

DZIŚ W NUMERZE

ANATOL FRANCE
Jasnowidząca Klaudyna str. 3
W. TOMASZEWSKI
Ogrzewnictwo domów mieszkalnych str. 4
Sport str. 5

Wielki dzień Polski Ludowej

Wspaniała Trasa W—Z, Most Śląsko-Dąbrowski, nowe dzielnice mieszkaniowe służą już społeczeństwu

W piątą rocznicę Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, w piątą rocznicę objęcia władzy w Polsce przez rząd mas ludowych, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut w otoczeniu najwyższych dostojników państwowych, w obecności korpusu dyplomatycznego i przybyłego specjalnie na uroczystości w Warszawie Marszałka Związku Radzieckiego Konstantego Rokossowskiego dokonał otwarcia wielkiej arterii komunikacyjnej, trasy Wschód—Zachód i przyjął następnie defiladę robotników budowlanych, młodzieży ZMP i SP oraz warszawskiego świata pracy

Na trybunie honorowej: Prezydent R. P. Bolesław Bierut, Marszałek Rokossowski, Marsz. Sejmu Kowalski, premier Cyrankiewicz, wicepremier Minc i przew. CRZZ — Zawadzki.

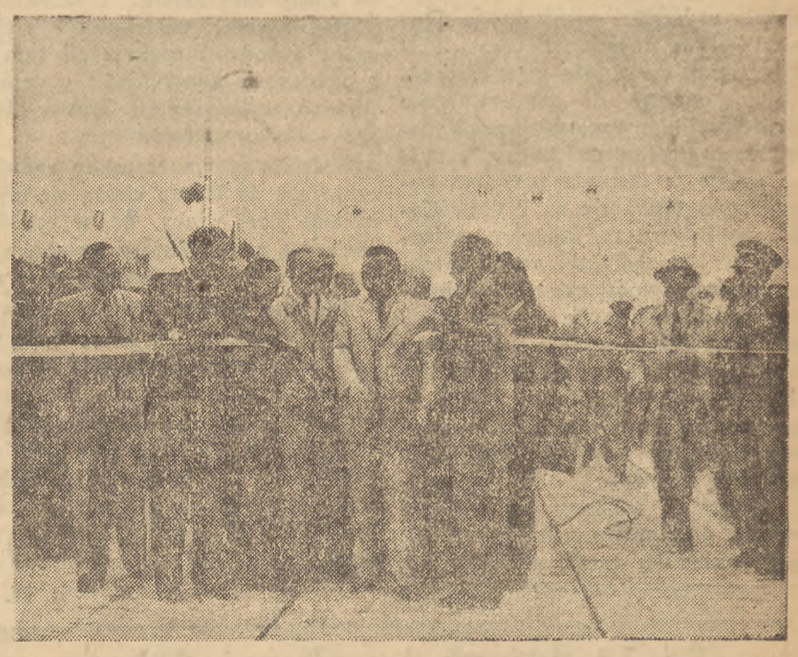

Biało-czerwona wstęga przecięta — Prezydent Rzeczypospolitej otworzył Trasę W—Z.

Warszawa starannie się przygotowała do uroczystości 22 Lipca. Na fasadach budynków powiewają biało - czerwone i czerwone flagi, umieszczone są transparenty, portrety dostojników państwowych, auta i tramwaje jeżdżą po mieście przybrane flagami. Szczególnie pięknie wygląda ta część miasta, która będzie miejscem centralnych uroczystości pięciolecia Polski Ludowej, a więc trasa Wschód — Zachód na całej swej sześcio i półkilometrowej długości.

Rankiem przez most Poniatowskiego dążą w stronę Pragi długie kolumny robotnicze i młodzieżowe, by wracając później przez most Śląsko - Dąbrowski, przedefilować przed trybuną koło Pałacu pod Blachą.

Tłumy mieszkańców Warszawy zalegają całe Krakowskie Przedmieście, stoją na Miodowej, długimi szpalerami czekają wzdłuż trasy aż do Leszna, zbierają się na Marienszacie, zapełniły Plac Zamkowy i Wisłostradę. Za wiaduktem Marienszackim, przed wjazdem do tunelu ustawiono trybunę honorową, na której widzimy już marszałka i wicemarszałków Sejmu, Rząd in corpore, generalicję, korpus dyplomatyczny z ambasadorem ZSRR Wiktorem Lebiediewem na czele. W towarzystwie marszałka Żymierskiego przyjeżdża na miejsce uroczystości przedstawiciel armii radzieckiej, Marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski. Są również delegaci związkowców chińskich przybyli niedawno do stolicy.

Jest punktualnie godzina 10 rano. Witany hymnem narodowym przybywa przed trybunę Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut w towarzystwie prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i członków kancelarii Rady Państwa i Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. Obok Prezydenta Rzeczypospolitej zajmuje miejsce na trybunie gospodarz dzisiejszej uroczystości prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński, który otwiera uroczystość, witając przy wielkim aplauzie zgromadzonej publiczności — Prezydenta Bieruta, najwyższych dostojników państwa i marszałka Rokossowskiego.

Cały naród chlubi się tym zwycięstwem

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Obywatele, Mieszkańcy Warszawy i całej Polski!

Naród Polski czci dzisiaj uroczyście i radośnie święto Odrodzenia Rzeczypospolitej. We wszystkich zakątkach naszego kraju rozbrzmiewają radosne pieśni, wzruszeniem pulsują serca, dostojnie kołyszą się w powietrzu biało-czerwone sztandary. Ale cóż jest przyczyną, że piersi nasze rozpiera poczucie radosnej dumy? Przyczyną tych uczuć są wielkie czyny twórcze, które składa dzisiaj w darze Rzeczypospolitej lud pracujący.

Każdy kraj czci swoje święta narodowe w swój sposób. Polski lud pracujący czci je zwycięstwami, które osiąga w odbudowie i rozbudowie swojej Ojczyzny, zniszczonej barbarzyńsko przez wroga. Nie ma chyba w Polsce dziś takiego zakątka, w którym by lud pracujący nie odniósł mniejszych lub większych sukcesów na tym szczególnym polu walki. Meldunki o wykonaniu zadań, nadchodzące ze wszystkich niemal odcinków naszego frontu narodowego, brzmią zwycięsko.

W dniu dzisiejszego święta, które jest równocześnie piątą rocznicą narodzin władzy ludowej w Polsce — rocznicą powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na pierwszym wyzwolonym skrawku ziemi polskiej — przypadł mi zaszczyt złożenia narodowi meldunku o pomyślnym i przedterminowym wykonaniu odpowiedzialnego zadania, które ma doniosłe znaczenie dla odbudowy bohaterskiej naszej Stolicy — Warszawy. Ukończona została i oddana do użytku ludności Stolicy i całego kraju bardzo ważna arteria komunikacyjna miasta tzw. „Trasa W—Z".

Wybudowany został i oddany do użytku nowy most, który góruje bez porównania większymi walorami użytkowymi nad dawnym zniszczonym najstarszym mostem Warszawy. Będzie on nosił nazwę symbolizującą wieczystą więź między ośrodkiem politycznym Polski Ludowej a jego ośrodkiem przemysłowym, więź sprzęgniętą ofiarnym wkładem pracy śląskiego ludu pracującego w odbudowę Stolicy. Odbudowany został i oddany w darze narodowi jeden z najstarszych i najpiękniejszych pomników zabytkowych Stolicy — kolumna Zygmunta. Odbudowane zostały: stare miasteczko Mariensztadt z zachowaniem jego swoistej architektury oraz szereg pięknych budynków zabytkowych, zniszczonych przez wroga. Zbudowane zostały od nowa: tunel, prowadzące do niego wiadukty i schody ruchome, parki i zieleńce przylegające do trasy. Zapoczątkowana została budowa nowych osiedli, które wkrótce nadadzą całej części miasta leżącej wzdłuż Trasy nowe oblicze, stanowić zaś będą wraz z Trasą poważną część nowego miasta, nowej Warszawy — niewątpliwie piękniejszej od dawnej.

(Zrywa się burza oklasków. Publiczność wznosi okrzyki na cześć budowniczych nowej Warszawy, padają nazwiska słynnych przodowników pracy).

WSPANIAŁE, WIELKIE ZWYCIĘSTWO

Jest to wspaniałe i wielkie zwycięstwo na froncie walki o odbudowę nie tylko nowej stolicy, ale i nowej Polski. Mieszkańcy bohaterskiego miasta, odznaczonego chlubnie bojowym orderem Grunwaldu — mają zasłużone prawo do największej radości i chluby. Ale wraz z ludnością stolicy chlubi się tym zwycięstwem cały naród polski. Jest to jedno z wielu zwycięstw, które wzbogacają historię naszego narodu, a które zawdzięczamy ujęciu władzy i kierownictwa losami kraju przez polski lud pracujący. Powstanie władzy ludowej w Polsce wiąże się jak najściślej z wielkim, epokowym zwycięstwem ludu pracującego w skali światowej — zwycięstwem, które zapoczątkowała Wielka Rewolucja Proletariacka w r. 1917.

(Burzliwa owacja na cześć Związku Radzieckiego. Padają okrzyki: „Niech żyje Generalissimus Stalin! Niech żyje sojusz polsko-radziecki"!)

Nie byłoby w Polsce wolności i niepodległości i nie byłoby w Polsce władzy ludowej, gdyby zwycięskie armie ludu pracującego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nie rozbiły barbarzyńskich hord hitlerowskich, depcących ziemie słowiańskie. W dzisiejszej naszej uroczystości bierze udział znakomity dowódca odcinka frontu, który pierwszy rozpoczął szturm o wyzwolenie naszej stolicy z rąk hitlerowskich zbrodniarzy przed 5-ciu laty — Marszałek bratniego Związku Radzieckiego i rodak nasz, a dziś serdeczny i miły nasz gość, kawaler polskiego orderu Krzyża Grunwaldu I-ej klasy, marszałek Konstanty Rokossowski. To pod jego dowództwem jeszcze w sierpniu 1944 roku żołnierze radzieccy i polscy szturmowali od strony Pragi przyczółki mostu, na którego szczątkach wsparła się dzisiejsza Trasa W—Z. To jego żołnierze przepływali wpław Wisłę, aby przyjść z pomocą powstańcom i umierali pod morderczym ogniem armat i karabinów niemieckich.

Zwycięstwo władzy ludowej w Polsce przed 5-ciu laty stało się możliwe dzięki zwycięstwu ludu pracującego, który zbudował nowy ustrój społeczny na potężnych obszarach ZSRR i przyszedł z pomocą polskiemu ludowi pracującemu w jego walce z najeźdźcą hitlerowskim i dodał mu sił i wiary w walce z rodzimymi klasami pasożytniczymi. Od tej chwili polski lud pracujący odbudowuje i równocześnie wykuwa nowe formy ustrojowe i społeczno - gospodarcze Polski. Twórcza praca ludu pracującego stała się odtąd jedynym wyrazem chluby narodowej. Zwycięstwa na polu pracy są odtąd treścią naszych ambicji patriotycznych i źródłem naszej najwyższej radości.

CUD PLANOWEJ PRACY

Nie ma dla ludzi prostych, światłych i rozumnych radości większej nad radość oglądania własnymi oczami cudów, które tworzy planowa praca i ofiarny, społeczny czyn twórczy ludu pracującego. Patrzymy w tej chwili stu tysiącami oczu na jeden z takich cudów, cudów rzeczywistych, nie urojonych, cudów, które przetrwają wieki. Jakże naprawdę przecudnie piękne i godne podziwu jest to dzieło, które widzimy wokół siebie! Dzieło to stworzyła myśl i czyn twórczy polskiego ludu pracującego — polskiego urbanisty, inżyniera, technika i robotnika.

Dzieło to łączy w sobie natchnienie twórcze artysty i ścisły, matematyczny rachunek architekta, konstruktora, technika, ekonomisty. Jest ona wyrazem wielkiej, głębokiej idei, która budziła ofiarność i zapał w setkach i tysiącach serc ludzi pracujących na Trasie i jest wynikiem ciężkiej ale wytrwałej pracy tych ludzi, pobudzanych do wysiłku wielką ideą. Jest to dzieło zroszone kroplistym ludzkim potem i przesiąknięte najserdeczniejszym ludzkim uczuciem. Natchnienie twórcze zrodzone z wielkiej idei społecznej jest istotnym źródłem piękna, które mieści w sobie każdy wielki czyn społeczny. Takim potężnym czynem społecznym jest odbudowa zniszczonej naszej stolicy. Za postępami w tej odbudowie śledzą ze wzruszeniem miliony ludzi w Polsce, interesują się nimi zaprzyjaźnione z nami narody, według osiągnięć w tej dziedzinie oceniają nas wszyscy. Odbudowa Warszawy stała się dla wielu ludzi sprawdzianem tego, jakie wyniki przynosi narodowi gospodarka planowa, czy jest ona wyższą i lepszą formą od poprzedniej gospodarki kapitalistycznej. W pracy nad odbudową stolicy uczestniczy młodzież od najmłodszych lat, kobiety, mężczyźni, ludzie w starszym wieku. Ze wszystkich miejsc w Polsce płyną ofiarne datki na odbudowę stolicy. Udział w tej odbudowie staje się szlachetną ambicją i chlubą nie tylko każdego świadomego obywatela, ale i każdego polskiego dziecka. Udział w odbudowie Warszawy przekształca ludzi i budzi w nich pragnienie wielkich czynów.

Budowa Trasy W—Z wychowała wśród zespołów budowlanych nowe pokolenie patriotów, którzy dają niezrównane przykłady ofiarnego wysiłku i bohaterstwa pracy.

Otwierając dziś i oddając do użytku społeczeństwa polskiego wspaniałą Trasę W—Z, pozdrawiam jak najserdeczniej wszystkich budowniczych naszej Stolicy — architektów, inżynierów, techników, kierowników poszczególnych odcinków budowy, wielotysięczną rzeszę pracowników budowlanych.

Cały naród śle dziś wyrazy najgorętszych swych uczuć przodownikom pracy, patriotom i budowniczym Polski Ludowej i życzy im nowych jeszcze wspanialszych osiągnięć. (Długotrwała owacja na cześć przodowników pracy).

Obywatele!

Czcią, wdzięcznością i najwyższym uznaniem otoczmy imiona tych Rodaków naszych, którzy przodują w pracy nad budową nowego lepszego życia, którzy swym codziennym ofiarnym wysiłkiem i talentem twórczym dźwigają wzwyż naszą Ojczyznę i pomnażają jej siły. Wstępujmy w ich ślady, uczmy się ich wytrwałości, bierzmy udział w ich szlachetnej rywalizacji! Wzbogacajmy wspólnym trudem tę wspaniałą budowę, jaką jest wyrastająca z popiołów nasza bohaterska stolica! Uczyńmy wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polskę Ludową przekształcić w kraj szczęśliwy, w kraj sprawiedliwości, dobrobytu i piękna!

Rozentuzjazmowana ludność oklaskuje spontanicznie słowa Prezydenta. Padają okrzyki na cześć Prezydenta, Rządu Polski Ludowej oraz budowniczych Warszawy — robotników budowlanych. Bije w górę, rozchodząc się echem po wąskich uliczkach staromiejskich, skandowane przez tysiące ust słowo: „Bie-rut! Bie-rut! Bie-rut!"

Radosny nastrój potęguje wychodzące zza chmur słońce, które rozświetla promieniami swymi całą trasę W—Z, całą Warszawę.

Z kolei przemawia po polsku Marszałek Związku Radzieckiego — Konstanty Rokossowski, witając w imieniu Armii Radzieckiej lud Warszawy i jej budowniczych.

Cieszymy się z waszych sukcesów

Przemówienie Marsz. Rokossowskiego

Panie Prezydencie! Drodzy Przyjaciele! Robotnicy! Ludzie pracy umysłowej! Obywatele Warszawy!

W historycznym dniu, w dniu 5-ej rocznicy Odrodzenia Polski, my, radzieccy żołnierze, przesyłamy serdeczne bojowe pozdrowienia całemu ludowi pracującemu Polski. (Oklaski). **Dziś żołnierze radzieccy i cały naród radziecki cieszą się wraz z wami z sukcesów, osiągniętych w budowie nowej Polski.**

Gdy na zachodzie sytuacja gospodarcza pogarsza się z dnia na dzień i zbliża się nowy kryzys ekonomiczny — w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej wre twórcza praca, rozwija się w szybkim tempie gospodarka narodowa, kultura, oświata, ochrona zdrowia, podnosi się stale stopa życiowa ludzi pracy.

Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie bohaterskiej pracy narodu polskiego przy odbudowie Warszawy. Na przekór wrogom, ku radości narodu — dźwiga się Warszawa ze zgliszcz, staje się kwitnącą i wspaniałą stolicą Polski Ludowej.

Faktem jest, że krew przelana przez żołnierzy radzieckich, najlepszych synów narodu polskiego nie poszła na marne, że przyniosła owoce. Sukcesy narodu polskiego przy budowie nowego życia gospodarczego i kulturalnego — jeszcze raz dowiodły, do jakich wielkich czynów zdolny jest lud pracujący, wyzwolony spod władzy kapitalistów i obszarników, spod ucisku zagranicznych imperialistów. Wasze sukcesy są owocem nowego ustroju, ustroju demokracji ludowej, płodem twórczych wysiłków robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Sukcesy te były możliwe do osiągnięcia dzięki wielkiej przyjaźni między naszymi narodami, dzięki bratniej pomocy, którą Związek Radziecki okazał Polsce przy wyzwoleniu od zaborców niemieckich i którą stale okazuje Polsce w latach budownictwa pokojowego.

(Długotrwała owacja na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. Okrzyki: „Niech żyje Generalissimus Stalin").

Sojusz i przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Polską posiadają szczególny charakter, zasadniczo różniący się od rozmaitych tzw. „sojuszów" w obozie imperialistycznym. Sojusz nasz jest sojuszem państw, w których władza znajduje się w rękach ludu pracującego. Wyraża on zasadnicze interesy naszych narodów. Dlatego też sojusz nasz i przyjaźń nasza ugruntowane są na zasadach bratniej pomocy wzajemnej oraz wzajemnego poszanowania wolności i niepodległości narodów. Na tym polega siła i niezłomność naszej przyjaźni! (Długo niemilknące oklaski).

Związek Radziecki szczerze dąży do wzmocnienia Polski i innych krajów demokracji ludowej. Zwiększa to bowiem siłę i potęgę całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Wy i my, wszyscy rozumiemy dobrze, że im silniejszy będzie każdy z nas, tym silniejsi będziemy wszyscy razem.

Na zupełnie innych zasadach opierają się „sojusze" w świecie kapitalistycznym. Tam układy są zawierane przez rządy, wyrażające interesy garstki monopolistów — wbrew woli i wbrew interesom narodu. Takim na przykład jest agresywny pakt północno - atlantycki, przeciwko któremu występują wszystkie narody.

W świecie kapitalistycznym panuje wilcze prawo, dające silnemu władzę nad słabym. Tam silny drapieżca imperialistyczny, wykorzystując stosunki sojusznicze, stara się wszelkimi sposobami osłabić i ujarzmić swych partnerów, likwidując ich niezależność gospodarczą, polityczną i narodową. Tego rodzaju — jeśli można tak powiedzieć — „sojusz" kończy się zawsze kolonizacją. Dobitnym potwierdzeniem tego może być kolonizatorska polityka St. Zjednoczonych Ameryki Północnej w krajach, objętych planem Marshalla.

Oto dlaczego ujarzmione narody świata kapitalistycznego kierują swe oczy i zwracają swe nadzieje ku Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Jedynie obóz demokracji i socjalizmu, na którego czele kroczy Związek Radziecki, stoi na straży pokoju i suwerenności narodów wielkich i małych. Niech szaleją imperialistyczni podżegacze do nowej wojny! Ich szaleńcze pomysły skazane są na takie samo bankructwo, jakie spotkało szaleńcze plany Hitlera panowania nad światem.

Potęga obozu demokratycznego zależna jest od jedności krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, od jedności sił demokracji i pokoju na całym świecie. I dopóki ta jedność istnieje i wzmacnia się — jesteśmy niezwyciężeni! (Burzliwe oklaski).

Krótkie, żołnierskie przemówienie Marszałka Rokossowskiego witane jest przez zebranych burzą oklasków. Publiczność wiwatuje na cześć Generalissimusa Stalina, na cześć braterstwa polsko - radzieckiego, na cześć Marszałka Rokossowskiego — oswobodziciela stolicy.

((Dokończenie na ostatniej stronie)

Życzenia dla Polski w dniu Święta Odrodzenia

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał od Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — A. Szwernika depeszę o następującym brzmieniu:

„Z okazji Święta Narodowego Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć szczere gratulacje oraz życzenia nowych sukcesów dla narodu polskiego w państwowym, gospodarczym i kulturalnym budownictwie.

(—) A. SZWERNIK"

Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald przesłał na ręce Prezydenta RP Bolesława Bieruta depeszę treści następującej:

„W dniu Święta Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej składam Waszej Ekscelencji w imieniu swoim, jak również w imieniu ludu czechosłowackiego, życzenia szczęścia i rozkwitu dla całego narodu polskiego. Niechaj więzy przyjaźni i braterskiej współpracy, które nas nierozłącznie spoiły, zacieśniają się jeszcze bardziej w przyszłości i niechaj lud polski doprowadzi do końca w atmosferze pokoju swoje potężne socjalistyczne dzieło odbudowy.

(—) KLEMENT GOTTWALD"

„Pan Józef Cyrankiewicz, Prezes Rady Ministrów.

W dniu Święta Narodowego — piątej rocznicy Odrodzenia Polski przesyłam Panu, Panie Premierze, Rządowi Rzeczypospolitej, bratniemu narodowi polskiemu — przyjacielskie powinszowania i życzenia rozkwitu nowej, demokratycznej Polski.

(—) J. STALIN"

Pan Józef Cyrankiewicz, Prezes Rady Ministrów,

„Z okazji piątej rocznicy oswobodzenia Polski od faszystowskiego okupanta proszę Pana, Panie Premierze, o przyjęcie w imieniu narodu bułgarskiego, Rządu i moim własnym najgorętszych powinszowań dla Pana, Rządu Rzeczypospolitej i bratniego narodu polskiego. Święto dzisiejsze oraz obficie przelana krew narodu polskiego za wyzwolenie niechaj będzie poważną przestrogą dla podżegaczy do nowej wojny, jak również symbolem jedności naszych narodów we wszystkich trudnościach walki o trwały pokój, demokrację i socjalizm.

(—) WASYL KOLAROW
Prezes Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii.

Pan Józef Cyrankiewicz, Prezes Rady Ministrów,

Z okazji Święta Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej niech mi wolno będzie, Panie Premierze, przekazać jak najgorętsze życzenia Rządu Węgierskiego i całego pracującego ludu węgierskiego ożywionego głęboką i szczerą sympatią dla narodu polskiego.

Doceniamy w pełni wielkie osiągnięcia, jakie robotnicy polscy uzyskali w budowie socjalizmu, zgodnie z programem Manifestu Lipcowego Przykład i poparcie potężnego Związku Radzieckiego stanowią pewną gwarancję dla obu naszych narodów, by mogły bezpiecznie współpracować dla osiągnięcia wspólnych celów w walce o zapewnienie pokoju oraz budowę i obronę przyszłości socjalistycznej.

(—) MATYAS RAKOSI
Wiceprezes Rady Ministrów Republiki Węgierskiej

„Pan Zygmunt Modzelewski, Minister Spraw Zagranicznych.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie moich serdecznych powinszowań z okazji Piątej Rocznicy Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej wraz z życzeniami dalszego wzmocnienia braterskiej przyjaźni między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Radzieckim.

(—) A. WYSZYŃSKI"

Radosne Święto

ROCZNICE Manifestu Lipcowego stają się dla Warszawy etapami w historii odbudowy miasta. Przed trzema laty, 22 lipca 1946 r., otrzymała Warszawa most Poniatowskiego. Zaledwie w rok i dwa miesiące po zakończeniu działań wojennych, kiedy przemysł polski dopiero zaczął się podnosić z ruin, — postawiono w Warszawie most, który swymi rozmiarami, pięknem architektonicznym i dobrocią konstrukcji nie ustępuje w niczym najlepszym i najładniejszym mostom w Europie. To zaś, co 22 lipca roku bieżącego otrzymała Warszawa z rąk świata pracy, oszałamia swoimi rozmiarami, swoją ilością i jakością.

Przede wszystkim więc arcydzieło techniki i architektury Trasę W—Z z mostem Śląsko - Dąbrowskim, następnie most Średnicowy, oddany do użytku nieco wcześniej ze względów praktycznych, centralną radiostację z najwyższym w Europie masztem antenowym (otwarcie za 2 dni), Kolumnę Zygmunta, fabrykę penicyliny (w Tarchominie pod Warszawą), wiele domów mieszkalnych i— nie podejmujemy się na tym miejscu wszystkiego wyliczyć. Poza tym zebrał się Kongres Odbudowy Stolicy, którego obrady z pewnością przyczynią się do dalszego — jeszcze szybszego i wspanialszego rozwoju Warszawy.

Właściwie wszyscy już od dość dawna wiedzieliśmy mniej czy więcej dokładnie, co się robi i co się przygotowuje. Ale wiedzieliśmy z gazet, z radia, z opowiadań — lecz oto wszystko, o czym czytaliśmy i o czym słyszeliśmy, zostało zrobione i zostało oddane do użytku publicznego! I jak to przyjęła ludność?

Trzeba było widzieć tłumy, zebrane na Placu Zamkowym, w jakim radosnym nastroju i z jaką niecierpliwością oczekiwały na chwilę, w której otwarty będzie dostęp do Trasy W—Z. Wreszcie kordony milicji ustąpiły i fala ludzka wlała się na trasę. Dorośli ludzie zaczęli zachowywać się jak dzieci. Każdy chciał opowiedzieć swojemu towarzyszowi, co widzi i jakie odnosi wrażenia — i opowiadał, choć nikt nikogo nie słuchał, bo każdy sam mówił. Opukiwano ściany tunelu, wielokrotnie zjeżdżano schodami ruchomymi tam i z powrotem, uderzeniami obcasów badano wytrzymałość Mostu Śląsko - Dąbrowskiego.

Widziało się powszechną radość, czuło się, że ludzie cieszą się wynikami swej pracy, że w radości obchodzą swoje święto i cieszą się z nowego triumfu Polski Ludowej.

Radosne nastroje ludności, ujawniane żywiołowo, są dobrym miernikiem sytuacji politycznej i gospodarczej państwa.

Sytuacja naszego państwa jest z każdym rokiem lepsza, widzą to wszyscy — i to jest źródłem radosnych nastrojów, których świadkiem były w dniu 22 lipca mury nowej Warszawy.

St. M.

22 lipca za granicą

Przyjęcia i Akademie w polskich placówkach dyplomatycznych

ZSRR

MOSKWA, 22.7 (PAP). — W ambasadzie RP. w Moskwie odbyła się 21 lipca uroczysta akademia z okazji V rocznicy powstania Polski Ludowej.

Akademię zagaił ambasador RP w Moskwie Marian Naszkowski, który gorąco powitał przybyłych na akademię gości radzieckich. Ambasador Naszkowski zwrócił się ze słowami serdecznego powitania do przybyłej na uroczystość obywatelki Zofii Dzierżyńskiej, wdowy po wielkim synu ludu polskiego nieustraszonym rycerzu rewolucji, współtowarzyszu Lenina, Stalina, Feliksie Dzierżyńskim.

Ambasador Naszkowski zobrazował wspaniałą drogę, którą przebył naród polski od chwili ogłoszenia Manifestu PKWN, wskazał na olbrzymie osiągnięcia polskiego życia gospodarczego, na triumf polskiej demokracji ludowej, która w oparciu o Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej przystąpiła do budowy zrębów socjalizmu oraz na stale wzrastającą przyjaźń polsko-radziecką, stanowiącą kamień węgielny polityki Polski Ludowej.

Następnie przebywający w Moskwie prof. Wyrozembski wygłosił przemówienie poświęcone V rocznicy Manifestu PKWN.

Po akademii odbyło się przyjęcie, podczas którego wzniesiono toasty na cześć prezydenta Bieruta, premiera Cyrankiewicza, przyjaźni polsko - radzieckiej, polsko - radzieckiego braterstwa broni, na cześć wielkiego przyjaciela narodu polskiego oraz wodza światowego obozu postępu i demokracji Generalissimusa Stalina.

MOSKWA, 22.7 (PAP.). Cała prasa radziecka poświęca obszerne artykuły, piątej rocznicy powstania Polski Ludowej.

„Prawda" w artykule „Pięć lat niepodległej, silnej i demokratycznej Polski" pisze m. in.: „5 ubiegłych lat były dla Rzeczypospolitej Polskiej latami burzliwego rozwoju politycznego i gospodarczego. Na gruzach starej, burżuazyjnej, obszarniczej Polski w ciągu tych lat wyrosło nowe silne i prężne państwo, przed którym otwarte są najszersze perspektywy dalszego rozwoju i jeszcze większego rozkwitu.

Przyjaźń polsko-radziecka w latach powojennych nadal rozwijała się i krzepła, co znalazło swój wyraz w umowie polsko-radzieckiej, która, jak stwierdził Generalissimus Stalin, stanowi gwarancję niepodległości nowej, demokratycznej Polski, gwarancję jej potęgi i rozkwitu. Ubiegłych 5 lat zademonstrowało całemu światu wspaniały wzór współpracy tych dwóch państw, współpracy, opartej na zasadach całkowitego równouprawnienia i wzajemnego szacunku.

Wskazując na nową fazę historyczną w rozwoju Polski — realizację 6-letniego planu gospodarczego „Prawda" stwierdza, że dalsze wzmocnienie niepodległości i suwerenności Polski oraz przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim stanowić będzie trwałą podstawę dla pomyślnego wykonania tego planu.

„Naród radziecki — pisze „Prawda"— w piątą rocznicę wyzwolenia Polski wyraża niezłomne przekonanie, że naród polski osiągnie w najbliższych latach nowe wspaniałe zwycięstwa na drodze do socjalizmu.

„Izwiestia" w artykule pt. „Święto Polski ludowo-demokratycznej" przypomina, że podczas ostatniej wojny zachodni „przyjaciele" Polski z Churchillem na czele, liczyli na to, że przy pomocy reakcyjnej emigracji polskiej zdołają Polskę ponownie przekształcić w antyradziecką bazę wypadową amerykańsko-brytyjskiego imperialistycznego bloku.

Naród polski ostatecznie i raz na zawsze odrzucił, tę wrogą jego żywotnym interesom drogę. Powstanie demokracji ludowej w Polsce było wynikiem, spowodowanej przez zwycięstwo Związku Radzieckiego zmiany stosunku sił między systemem kapitalistycznym i socjalistycznym na korzyść socjalizmu.

Charakteryzując ogromne znaczenie sojuszu polsko-radzieckiego „Izwiestia" piszą: „Pomoc wojskowa i polityczna Związku Radzieckiego umożliwiła urzeczywistnienie historycznych prawd Polski do Ziem Zachodnich i utwierdziła na zawsze granice państwa polskiego nad Odrą i Nysą. Rząd radziecki zdecydowanie, całą siłą swego autorytetu międzynarodowego stanął w obronie prawowitych interesów polskich, gdy mocarstwa zachodnie usiłowały zachwiać uzgodnione w Poczdamie decyzje, dotyczące zachodnich granic Polski.

„Izwiestia" podkreślają czołową rolę PZPR w walce o budowę socjalizmu w Polsce. Społeczeństwo radzieckie — pisza „Izwiestia" życzy polskim przyjaciołom i braciom nowych sukcesów w ich twórczej pracy i wyraża przekonanie, że nierozerwalna przyjaźń i braterska współpraca między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim będą się wzmacniały i rozwijały.

Również „Trud" w artykule poświęconym pięcioleciu Polski Ludowej podkreśla decydujące znaczenie Związku Radzieckiego i walki jego bohaterskiej Armii wraz z którą maszerowało Wojsko Polskie dla wyzwolenia Polski i dla utrwalenia w niej władzy ludu.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA, 22.7 (PAP.). Z okazji V rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN odbyła się w Pradze w sali kina Lucerna akademia zorganizowana staraniem Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej.

W akademii udział wzięli członkowie Towarzystwa, członkowie ambasady RP w Pradze z ambasadorem L. Borkowiczem na czele, ambasador ZSRR w Pradze M. A. Silin oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Prezes Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej minister handlu zagranicznego dr. Gregor wygłosił przemówienie, w którym wskazał m. in. na znaczenie Manifestu PKWN oraz sojuszu czechosłowacko-polskiego w oparciu o potężny Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

22 lipca br., odbyła się w gmachu ambasady RP. w Pradze uroczystość przekazania ambasadorowi Leonardowi Borkowiczowi szabli Augusta II Mocnego z roku 1699, odnalezionej ostatnio w zbrojowni zamku Lemberk koło Liberca w północnych Czechach.

Szabla Augusta II przekazana zostanie do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.

WĘGRY

BUDAPESZT, 22.7 (PAP). — W piątek wieczorem dr Henryk Minc, charge d'affaires w Budapeszcie wydał w salonach poselstwa RP przyjęcie z okazji polskiego Święta Narodowego.

Na przyjęcie przybył prezydent Republiki Węgierskiej Szakasits, członkowie rządu z wicepremierem Matiasem Rakosim na czele, korpus dyplomatyczny, akredytowany w Budapeszcie oraz wybitne osobistości świata politycznego i artystycznego.

Z okazji V rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN cała praca węgierska zamieszcza obszerne komentarze, w których omawia epokowe znaczenie tego paktu oraz daje wyraz prawdziwej radości ludu węgierskiego z wielkich osiągnięć Polski Ludowej.

Organ Węgierskiej Partii Pracujących „Sabad Nep" zamieszcza artykuł charge d'affaires poselstwa polskiego w Budapeszcie dr Henryka Minca, w którym autor omawiając historyczne znaczenie Manifestu dokonuje analizy tego, co zostało w nim zapowiedziane, a co na przestrzeni ostatnich 5 lat przybrało realne kształty.

WŁOCHY

RZYM, 22.7 (PAP.). W przededniu święta Odrodzenia ambasador RP. w Rzymie Ostrowski wydał przyjęcie dla Polonii rzymskiej. Do licznie zebranej Polonii, wśród której obecni byli również delegaci marynarzy ze statku szkolnego „Dar Pomorza", przebywającego obecnie w Neapolu, przemówił ambasador RP. Ostrowski.

Wieczorem 22 lipca w salonach Grand Hotelu ambasada RP. urządziła oficjalne przyjęcie dla akredytowanego w Rzymie korpusu dyplomatycznego oraz zaproszonych gości.

STANY ZJEDNOCZONE I KANADA

NOWY JORK, 22.7 (PAP.). Swięto Odrodzenia obchodzone było uroczyście przez wszystkie placówki polskie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

W Waszyngtonie ambasador Józef Winiewicz wydał przyjęcie, na które przyszło około 600 osób.

21 lipca odbyła się w Ambasadzie akademia, zorganizowana przez Związek Zawodowy Pracowników Państwowych.

W Nowym Jorku Polskie Centrum Informacyjne zorganizowało uroczystą akademię dla urzędników wszystkich polskich placówek w Nowym Jorku.

W konsulatach RP. w Chicago, Detroit, Pittsburgu odbyły się przyjęcia dla korpusów konsularnych i Polonii.

W Ottawie poseł Polski Eugeniusz Milnikiel wydał przyjęcie dla kanadyjskich kół rządowych i parlamentarnych oraz korpusu dyplomatycznego.

Również w konsulatach w Montrealu, Toronto i Winnipeg odbyły się przyjęcia dla miejscowej Polonii.

Przyjęcie u Prezesa Rady Ministrów

W dniu Swięta Narodowego Odrodzenia Polski, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz z małżonką wydali w salonach Prezydium Rady Ministrów przyjęcie, na którym byli obecni Marszałek Sejmu Kowalski i członkowie Rady Państwa, Rząd Rzeczypospolitej oraz Korpus Dyplomatyczny, z dziekanem-ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele.

Na przyjęcie przybył również Marszałek Związku Radzieckiego K. Rokossowski.

Po 13 dniach burzliwej debaty Senat USA ratyfikował pakt atlantycki

WASZYNGTON, 23. 7. (PAP). Senat ratyfikował pakt atlantycki 82 głosami przeciwko 13. Przeciwko paktowi głosowało dwóch senatorów demokratycznych i 11 republikańskich.

Przed przystąpieniem do głosowania nad ratyfikacją paktu Senat odrzucił liczne poprawki, zmierzające do ograniczenia zobowiązań USA, wynikających z paktu. Poprawki te zostały odrzucone większością siedemdziesięciu kilku głosów.

Ratyfikacja paktu atlantyckiego nastąpiła po 13 dniach burzliwej debaty. Mimo usilnych starań Departamentu Stanu, który dążył do tego, by debata nad paktem zamieniła się w jednomyślną manifestację na rzecz paktu, — narady Senatu ujawniły istnienie opozycji przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Obserwatorzy polityczni w Waszyngtonie nie ukrywają wcale, że amerykańska opinia publiczna ma w zasadzie negatywny stosunek do paktu atlantyckiego. Panuje tu przekonanie, że wobec bankructwa planu Marshalla nonsensem jest zawieranie paktów wojskowych, opartych na planie Marshalla. Podkreśla się również, że wzrastające sprzeczności między Wielką Brytanią a USA podważają znaczenie paktu atlantyckiego.

„WĄTPLIWY SUKCES"

MOSKWA, 22. 7. (PAP). Waszyngtoński korespondent agencji TASS podaje, że choć rząd USA formalnie osiągnął „zwycięstwo", doprowadziwszy do ratyfikacji paktu atlantyckiego, — to jednak — zdaniem obserwatorów jest to wątpliwy sukces. Rząd nie mógł bowiem pozyskać poparcia opinii publicznej dla paktu, mimo prowadzonej od wielu miesięcy kampanii propagandowej, która miała na celu wykazanie, że pakt atlantycki ma charakter „obronny".

Kierownictwo partii republikańskiej które bez zastrzeżeń popierało rząd podczas głosowania nad takimi sprawami, jak doktryna Trumana, plan Marshalla, „pomoc" dla Grecji i Turcji itd., obecnie wypowiedziało się przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Znaczna grupa senatorów, która głosowała za paktem, otwarcie przyznała podczas debaty, że żywi głębokie wątpliwości odnośnie konieczności zawierania paktu atlantyckiego w chwili obecnej. Senatorzy ci równocześnie podkreślili, że głosują za paktem jedynie dlatego, że rząd zapewnił, iż ratyfikacja paktu nie pociąga za sobą obowiązku uzbrojenia Europy zachodniej.

W tym stanie rzeczy obserwatorzy sądzą, że rząd amerykański napotka na poważne trudności w swych staraniach o aprobatę Kongresu dla programu uzbrojenia Europy zachodniej.

Korespondent TASS zaznacza w końcu że walka wokół paktu atlantyckiego ujawniła, iż stanowisko podżegaczy wojennych uległo w ciągu ostatnich miesięcy osłabieniu, oraz że szeregi zwolenników pokoju bez przerwy rosną.

Francja przeciw paktowi atlantyckiemu

PARYŻ, 22.7 (PAP). — Biuro Polityczne KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wzywa wszystkich ludzi pracy, komunistów, socjalistów, katolików demokratów, patriotów i członków Ruchu Oporu do wzmożonej akcji protestacyjnej przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego, wydającego Francję na łaskę podżegaczy wojennych.

Biuro Polityczne stwierdza, że rosnąca fala protestów w całej Francji wyraża wrogie nastawienie narodu francuskiego wobec paktu atlantyckiego.

Robotnicy wielu fabryk wstrzymali pracę na znak protestu przeciwko zamierzonej ratyfikacji paktu atlantyckiego przez Zgromadzenie Narodowe.

Zarząd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację uchwalił rezolucję, w której wskazuje, że gdyby deputowani głosowali wbrew woli narodu za ratyfikacją paktu, sprzeniewierzyliby się wyborcom i interesom narodu francuskiego. Rezolucja wzywa deputowanych do przeciwstawienia się ratyfikacji.

Dokerzy londyńscy wracają do pracy

LONDYN, 22.7 (PAP.). W poniedziałek dokerzy londyńscy wracają do pracy wobec tego, że marynarze kanadyjscy postanowili zakończyć strajk w Londynie. Jak wiadomo, przerwanie pracy przez dokerów londyńskich było manifestacją solidarności ze strajkującymi marynarzami kanadyjskimi.

Przewodniczący związku marynarzy kanadyjskich Harry Davies wygłosił na wiecu przemówienie, w którym podziękował dokerom londyńskim za ich walkę, prowadzoną w imię międzynarodowej solidarności robotniczej. Skierował on również słowa wdzięczności do całego brytyjskiego ruchu zawodowego, ludności brytyjskiej i gospodyń angielskich, dziękując im za poparcie i pomoc okazaną strajkującym w Anglii marynarzom kanadyjskim. Mówca podkreślił, że marynarze kanadyjscy kończą wprawdzie strajk w Londynie, ale będą kontynuowali walkę w Kanadzie i na całym świecie.

W Kantonie przygotowania do ucieczki

PEKIN, 22.7 (PAP.). Agencja Nowych Chin donosi, że w obecnej siedzibie rządu Kuomintangu — Kantonie — Czang-Kai-Szek i inni zbrodniarze wojenni czynią gorączkowe przygotowania do ucieczki w obliczu potężnego natarcia armii ludowej. Ministerstwo Obrony i inne władze kuomintangowskie przeniesiono już do innych miejscowości.

Odpowiedź rządu ZSRR na noty USA i W. Brytanii w sprawie Bułgarii, Węgier i Rumunii

MOSKWA, 22.7. (PAP). — Jak wiadomo, w kwietniu b. r. rządy USA i Wielkiej Brytanii skierowały do rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii noty, zawierające zarzuty na temat rzekomego naruszenia przez Bułgarię, Węgry i Rumunię warunków traktatów pokojowych. Rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii odrzuciły te noty, jako nieuzasadnione oraz jako próbę mieszania się w wewnętrzne sprawy tych krajów.

13 maja b. r. rządy USA i Wielkiej Brytanii wystosowały dalsze noty do rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii. Rządy USA i Wielkiej Brytanii stwierdziły, że między tymi rządami a Bułgarią, Węgrami i Rumunią istnieje spór odnośnie sposobu interpretowania postanowień traktatów pokojowych. Równocześnie zwróciły się Stany Zjednoczone i Wielka Brytania do Związku Radzieckiego z propozycją zwołania konferencji przedstawicieli dyplomatycznych ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii w Budapeszcie, Bukareszcie i Sofii, dla rozpatrzenia wyżej wspomnianego sporu.

11 czerwca rząd radziecki wystosował do rządu USA i Wielkiej Brytanii noty, w których komunikuje, że nie widzi potrzeby zwołania konferencji przedstawicieli dyplomatycznych. Noty radzieckie podkreślają, że starania rządu USA i Wielkiej Brytanii mają na celu mieszanie się w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii.

13 czerwca rządy USA i Wielkiej Brytanii skierowały dalsze noty do rządu radzieckiego, proponując znowu zwołanie konferencji przedstawicieli misji dyplomatycznych trzech mocarstw w stolicach Bułgarii, Węgier i Rumunii.

19 lipca ambasada ZSRR w Waszyngtonie przesłała rządowi USA odpowiedź o następującej treści:

Rząd radziecki nie może zgodzić się z wywodami, zawartymi w nocie Departamentu Stanu. W szczególności nie można zgodzić się z twierdzeniem sekretarza stanu USA, że środki zastosowane przez rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii dla obrony demokracji są sprzeczne z postanowieniami traktatów pokojowych. Środki te nie tylko nie stanowią pogwałcenia traktatów pokojowych lecz — wręcz przeciwnie — zmierzają do wykonania postanowień traktatów pokojowych, które przewidują rozwiązanie organizacji faszystowskich i przerwanie działalności wszelkich ugrupowań, występujących przeciwko ustawodawstwu demokratycznemu. Twierdzenia, jakoby Bułgaria, Węgry i Rumunia naruszyły postanowienia traktatów pokojowych, zostały skonstruowane w sposób sztuczny i zniekształcają istotną treść postanowień traktatów pokojowych. W związku z tym rząd radziecki nie widzi żadnych powodów zwołania konferencji przedstawicieli dyplomatycznych trzech mocarstw w stolicach Bułgarii, Węgier i Rumunii.

Nota o podobnej treści została skierowana do rządu brytyjskiego.

Święto Odrodzenia w kraju

W całym kraju ludność miast i wsi uroczyście czci 5 rocznicę Manifestu PKWN. Na specjalnych akademiach podsumowano dorobek gospodarczy i kulturalny pięciolecia Polski Ludowej. Również w dniu 22 lipca w całym kraju świat pracy składał meldunki o wykonaniu zobowiązań lipcowych.

ŁÓDŹ. — W piątą rocznicę Manifestu Lipcowego PKWN otwarto tu Poliklinikę Chorób Zawodowych, zorganizowaną przez Uniwersytet Łódzki. Uroczystość otwarcia Polikliniki zgromadziła w auli Polikliniki przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, władz miejskich Łodzi, Komitetu Łódzkiego PZPR, władz uniwersyteckich z dziekanami i profesorami Wydziału Lekarskiego na czele, przedstawicieli związków zawodowych, personel Polikliniki i licznych studentów - medyków.

Otwarto też nową linię tramwajową łączącą odległe przedmieścia robotnicze: Marysin, Arturówek, i Julianów.

RZESZÓW. — W czasie obchodu piątej rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN przekazano uroczyście do użytku gmach Banku Rolnego, wybudowany przez murarzy rzeszowskich na 2 tygodnie przed terminem. Otwarto również spółdzielnię pracy „Nasza Przyszłość", zorganizowaną przez Centralę Spółdzielni Pracy i Ligę Kobiet, z funduszów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Nowa spółdzielnia zatrudnia 150 kobiet.

POZNAŃ. — W dniu 22 lipca oddano do użytku robotnikom Zakładów Cegielskiego nowowybudowane bloki mieszkalne w dzielnicy Dębiec.

Oddane do użytku bloki mieszkalne wykonano przedterminowo dla uczczenia Święta Odrodzenia przez załogę przedsiębiorstwa budowlanego. Stanowią one fragment budowanej w Dębcu przez Zakład Osiedli Robotniczych wielkiej kolonii robotniczej. Posiadają po 36 mieszkań jedno i dwupokojowych, nowocześnie urządzonych, wyposażonych w kuchenki gazowe, elektryczne, węglowe i automaty do ogrzewania wody.

KRAKÓW. — W dniu Święta Odrodzenia odbyła się tu uroczystość położenia kamienia węgielnego pod dalsze bloki w osiedlu robotniczym na Grzegórzkach. Budowę tego wzorowego osiedla dla robotników krakowskich rozpoczął w roku ubiegłym Zakład Osiedli Robotniczych.

GDYNIA. — Odbyło się tu w dniu 22 bm. uroczyste otwarcie nowej linii trolleybusowej Gdynia—Mały Kack, ukończonej przedterminowo, dzięki ofiarnej pracy robotników Międzykomunalnych Zakładów Komunikacyjnych Gdańsk — Gdynia.

BYDGOSZCZ. — W Bydgoszczy w w dniu 22 lipca otwarto trzy nowe oddziały Biblioteki Miejskiej na Szwederowie, Wilczaku i na Nowym Rynku oraz piękny nowoczesny ogród jordanowski. Otwarcie nowych świetlic nastąpiło w 17 fabrykach bydgoskich.

KATOWICE. — W dniu Święta m. in. otwarto w Katowicach Centralną Stację Pogotowia Ratunkowego PCK, dysponującą 5 karetkami. W głównym punkcie miasta uruchomiono największy dotąd sklep wzorcowy PCH. Oddano również do użytku kilka świetlic młodzieżowych i dziecięcych.

WROCŁAW. — We Wrocławiu w dniu Święta Odrodzenia odbyły się uroczystości otwarcia Domu Kultury przy resorcie technicznym Zarządu Miejskiego, biblioteki publicznej w Zaciszu i żłóbka przy miejskim resorcie odgruzowania. Dyrekcja Państwowej Fabryki Wagonów przekazała robotnikom 28 wyremontowanych mieszkań.

BIAŁYSTOK. — W godzinach porannych dnia 22 bm. na ulicach Białegostoku zgromadziły się tłumy mieszkańców miasta, aby wysłuchać radiowych sprawozdań z przebiegu centralnych uroczystości Święta Odrodzenia w Warszawie.

Największą atrakcją dnia były występy 70-osobowego zespołu artystycznego wojsk Marszałka Rokossowskiego, które odbyły się na miejskim Stadionie Sportowym. Tysiące widzów entuzjastycznie oklaskiwało wykonawców, dając wyraz swych najlepszych uczuć dla Armii Radzieckiej.

ZAKOPANE. — W dniu Święta Odrodzenia w Zakopanem oddano do użytku mieszkańców nowowybudowaną ulicę Szkolną i rozpoczęto roboty drogowe przy ul. Witkiewicza, zorganizowano kiermasz ludowy, w którym wzięły udział spółdzielcze i państwowe firmy handlowe, w sali kina „Giewont" odbyły się popisy artystyczne podhalańskich zespołów regionalnych i grup młodzieży, przebywających na obozach w Zakopanem.

SZCZECIN. — W dniu Święta Odrodzenia odbyło się w warsztatach remontowych w Szczecinie przekazanie władzom i spuszczenie na wodę statku pasażerskiego M/S „Wandzia", wyremontowanego przez władze radzieckie.

M/S „Wandzia" pomieścić może 40 pasażerów. Statek ten będzie kursował po porcie i jeziorze Dąbskim.

Życzenia Korpusu Dyplomatycznego w Belwederze

W dniu Święta Narodowego o godz. 9-ej rano członkowie korpusu dyplomatycznego złożyli swe podpisy na arkuszu wyłożonym w sali Pompejańskiej Belwederu.

Dziennikarze i pisarze radzieccy w Warszawie

W dniu 22 bm. przybyła do Warszawy na uroczystości związane ze Świętem Odrodzenia grupa dziennikarzy i pisarzy radzieckich w osobach: Dawida Zasławskiego — redaktora „Prawdy", czołowego publicysty ZSRR, Maksyma Tanka — poety, Aleksego Surkowa — poety oraz Michała Tiurina — redaktora działu literatury i sztuki „Izwiestii".

Znakomitych gości witali na lotnisku: dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą MKiS Starzyński, przedstawiciele KC PZPR Staszewski i Wojtyga, liczni pisarze polscy z prezesem ZLP Kruczkowskim oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na lotnisku obecni byli również przedstawiciele ambasady radzieckiej w Warszawie.

Rady Narodowe podsumowały 5-letni dorobek

W przeddzień Święta Odrodzenia, Rady Narodowe w całej Polsce na nadzwyczajnych uroczystych posiedzeniach podsumowały 5-letni dorobek mas pracujących i władz Polski Ludowej w pracy nad odbudową kraju i przebudową jego struktury społecznej i politycznej. W powadze i skupieniu wysłuchali przedstawiciele Rad Narodowych orędzia Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. W uchwalonych rezolucjach we wszystkich zakątkach kraju postanowiono wytężyć siły dla realizacji planów gospodarczych.

Wręczenie nagrody „Odrodzenia" M. Jastrunowi

Uroczystość wręczenia nagrody literackiej „Odrodzenia" tegorocznemu laureatowi Mieczysławowi Jastrunowi zgromadziła w nowootwartej księgarni „Czytelnika" na Rynku Mariensztackim cały świat literacki stolicy. Przybyli również m. in. przedstawiciele KC PZPR Albrecht i Wojdyga, członkowie Zarządu Spółdzielni Wyd. - Ośw. „Czytelnik" oraz projektodawca trasy W—Z inż. Sigalin. Niezwykle serdecznie powitali zgromadzeni delegację literatów i dziennikarzy radzieckich oraz literatów czechosłowackich.

Posiedzenie otworzył K. Kuryluk, wręczając laureatowi nagrodę, po czym głos zabrał J. Iwaszkiewicz.

„Książka laureata — mówił Iwaszkiewicz — powstała z głębokiej potrzeby i zainteresowania jej twórcy gigantyczną postacią Mickiewicza". W formie potężnego essay'u opowiedział Jastrun, czym jest dla nas i czym był dla epoki autor „Pana Tadeusza". Jastrun dał książkę dostępną dla wszystkich, wprowadzającą żywą postać Mickiewicza zarówno do chat wiejskich, jak i świetlic robotniczych".

Dziękując za wyróżnienie, Mieczysław Jastrun wyraził przekonanie, że przyznana mu nagroda wkłada na niego obowiązek tym większej czujności pisarskiej. „Sądzę — mówił — że przez odznaczenie książki o Mickiewiczu w Roku Mickiewiczowskim chciano dać wyraz prawdzie, że Polska Odrodzona nie wyrzeka się postępowej i twórczej spuścizny przeszłych wieków, a podkreśla i wydobywa tkwiące w niej pierwiastki twórcze, zdolne nam dziś jeszcze wskazać drogę".

Pismo Żydowskiej Partii Robotniczej

„Mosty - Nasze Słowo"

Po Zjednoczeniu Żydowskich Partii Robotniczych „Poalej-Sjon" i „Haszomer Hacair" w Polsce ukazuje się jako pismo partii w języku polskim „Mosty — Nasze Słowo" trzy razy w tygodniu. Do nabycia w kioskach. Adres redakcji i administracji: Łódź, Jaracza 4. 30490-1

Anatol France

Tłum. Irena Krzywicka

Jasnowidząca Klaudyna

Fragmenty z powieści „W cieniu wiązów"

Z artykułu w „Liberale" dowiedziało się miasto N., że pojawiła się na jego terenie jasnowidząca. Była to panna Klaudyna Deniseau, której ojciec prowadził biuro pośrednictwa pracy dla robotników rolnych. Do siedemnastu lat panna Deniseau nie zdradzała żadnych zaburzeń dotyczących zdrowia lub umysłu. Była to tłusta, niska blondynka ani ładna ani brzydka, ale miła i wesołego usposobienia. „Otrzymała" pisał „Liberał", „staranne domowe wychowanie, była pobożna bez przesady". 3 lutego 189... o szóstej po południu, w dniu swoich osiemnastych urodzin, nakrywając do stołu w jadalni, usłyszała jak gdyby głos matki mówiący: „Klaudyno, idź do swego pokoju". Poszła więc i zobaczyła między drzwiami i łóżkiem oślepiające światło, po czym usłyszała głos z tego właśnie światła płynący: „Klaudyno" mówił głos „trzeba aby kraj ten odbył pokutę a zażegna wielkie nieszczęścia. Mówię to ja, święta Radegunda, królowa Francji". Panna Deniseau dostrzegła wówczas wśród światła oblicze promienne i jak gdyby przezroczyste, uwieńczone koroną ze złota i drogich kamieni.

Odtąd święta Radegunda zjawiała się codzień, aby porozmawiać z panną Deniseau, powierzyć jej różne tajemnice i czynić proroctwa. Przepowiedziała przymrozki, które zniszczyły kwitnącą winorośl i wyjawiła, że ksiądz Rieu, proboszcz kościoła Świętej Agnieszki nie dożyje Wielkanocy. Jakoż wielebny ksiądz Rieu zmarł w Wielki Czwartek. Święta Radegunda przepowiadała bezustannie republice francuskiej straszliwe i rychłe nieszczęścia, pożary, powodzie, klęski. Ale Bóg, gdy się wyczerpie miara kar spuszczanych na niewierny naród, da mu wraz z królem pokój i dobrobyt. Święta rozpoznawała choroby i umiała je leczyć. Natchniona przez nią panna Deniseau zaleciła dróżnikowi nazwiskiem Jobelin pewną maść, która mu przyniosła znaczną ulgę w bólach kolana. Jobelin mógł powrócić do pracy.

Te cuda ściągnęły tłumy ciekawych do mieszkania rodziny Deniseau na placu Świętego Exuperego, nad biurami zarządu tramwajów. Młoda dziewczyna została poddana obserwacji duchownych i lekarzy. Zauważono, że kiedy powtarzała słowa świętej Radegundy, głos jej stawał się głębszy, twarz surowsza, a członki sztywniały. Stwierdzono też, że używała wówczas wyrażeń niezwykłych dla młodego dziewczęcia i że słowa jej miały znaczenie nadnaturalne.

Prefekt Worms Clavelin, z początku obojętny i drwiący, począł śledzić z niepokojem niezwykły sukces jasnowidzącej, która głosiła bezustannie koniec republiki i powrót monarchii chrześcijańskiej.

*

Prefekt z najzupełniejszą szczerością informował ministra spraw wewnętrznych, że w okręgu panował wyborny nastrój polityczny. A tu nagle jasnowidząca z placu Świętego Exuperego zamąciła ten błogi stan rzeczy. Prorokowała, pod dyktandem świętej Radegundy upadek gabinetu, rozwiązanie parlamentu, dymisję prezydenta i koniec republiki unurzanej w błocie. Była o wiele gwałtowniejsza niż „Liberał" i o wiele bardziej słuchana. Duchowieństwo, ziemiaństwo, arystokracja, klerykalna prasa — wszystko to piło jej słowa. Święta Radegunda jednoczyła rozproszonych wrogów republiki i zwierała szeregi konserwatystów. Zjednoczenie to nie było groźne, ale niewłaściwe. Pan Worms Clavelin bał się zwłaszcza aby jakieś pismo paryskie nie rozgłosiło sprawy. „Wyniknie wtedy" mówił sobie „skandal i mogę dostać naganę z ministerstwa". Postanowił więc znaleźć jak najłagodniejszy sposób, któryby uciszył pannę Deniseau. Przede wszystkim zażądał danych o moralności jej rodziców.

Co się tyczy ojca, to jego rodzina nie była zbyt dobrze widziana w mieście. Deniseau'owie nie reprezentowali niczego szczególnego. Ojciec panny Klaudyny posiadał biuro pośrednictwa pracy, ani lepsze ani gorsze niż inne biura pośrednictwa. Narzekali nań zarówno państwo jak służba, ale szli tam w potrzebie. W 1871 Deniseau ogłosił Komunę na placu Świętego Exuperego. Potem jednak kiedy wypędzono trzech dominikanów manu military stawił opór żandarmom i został aresztowany. Po tym kandydował do rady miejskiej ale uzyskał znikomą ilość głosów. Miał gorący temperament i słabą głowę. Uważano że jest uczciwy.

Matka była z domu Nadal. Nadalowie bardziej szanowani niż Deniseau'owie, byli drobnymi rolnikami cieszącymi się dobrą opinią. Jedna z ciotek panny Klaudyny podlegała halucynacjom i przebywała przez kilka lat w zakładzie dla obłąkanych. Nadalowie byli bigoci i mieli krewnych księży. Więcej się prefekt nie dowiedział niczego.

*

Pewnego ranka rozmawiał na ten temat ze swoim sekretarzem panem Lacarelle, który należał do jednej z najstarszych rodzin w okolicy i znał dobrze cały departament.

— Mój drogi Lacarelle, trzeba skończyć z tą wariatką. Bo to przecież jasne, że ta Deniseau jest obłąkana.

Lacarelle odpowiedział poważnie, z odcieniem dumy, tak bardzo nieodłącznej od jego długich blond wąsów:

— Panie prefekcie, zdania są podzielone i wiele osób uważa, że panna Deniseau jest całkowicie przy zdrowych zmysłach.

— Ależ panie Lacarelle, nie sądzi pan chyba, że święta Radegunda odwiedza ją co rano, aby oblewać błotem rząd i prezydenta.

Ale Lacarelle sądził, że przesadzano, że źli ludzie starali się wykorzystać to nadprzyrodzone zjawisko. Było to przecież nadzwyczajne, że panna Deniseau zalecała wyborne lekarstwa pomagające w nieuleczalnych chorobach; wyleczyła przecież dróżnika Jobelina i ex-woźnego Favru. To nie wszystko. Zapowiadała wydarzenia, które się całkowicie spełniały.

— Mogę panu zaręczyć za jeden fakt, panie prefekcie. W zeszłym tygodniu pani Deniseau powiedziała: „Na polu Faifeu, koło Noiselles znajduje się skarb". Poczęto kopać w oznaczonym miejscu i znaleziono płytę kamienną, przykrywającą wejście do podziemnego korytarza.

— No dobrze, dobrze, krzyknął prefekt, ale to niepodobna, żeby święta Radegunda...

Zamilkł i zamyślił się zaciekawiony. Nie miał pojęcia o hagiografii Galji chrześcijańskiej i o narodowych starożytnościach. Ale uczył się w szkole historii. Zrobił wysiłek, aby przywołać młodzieńcze wspomnienia:

— Święta Radegunda była matką świętego Ludwika?

Pan Lacarelle, bliższy tradycji, zawahał się tylko przez sekundę:

— Nie, odrzekł. Matka świętego Ludwika to była Blanka Kastylijska. Święta Radegunda panowała dawniej.

— W każdym razie to niedopuszczalne, żeby puszczała plotki w powiatowym mieście. A pan, mój drogi Lacarelle, musi dać do zrozumienia jej ojcu... mówię o ojcu tej Deniseau, że powinien sprawić dobre lanie córce i wziąć ją pod klucz.

Lacarelle pogładził swoje gallijskie wąsiska:

— Panie prefekcie, radzę panu szczerze pójść obejrzeć tę małą Deniseau. Jest naprawdę zajmująca. Odbędzie z panem osobny seans, najzupełniej prywatny.

— Ani mi się śni. Ja mam wysłuchiwać od jakiejś smarkatej, że mój rząd tarza się w błocie!

*

Pan Lacarelle, jego sekretarz, powiedział: „Ta młoda osoba uleczyła dróżnika i woźnego. To są fakty. Określiła ponadto miejsce gdzie jest rzekomo zakopany skarb i istotnie w tym miejscu znaleziono weiście do podziemia. To jest fakt. Przepowiedziała że winorośl przemarznie. To jest fakt. Prefekt miał poczucie śmieszności i absurdu, ale to słowo: *fakt* działało nań mocno. Przypomniało mu się, że lekarze tacy jak Charcot robili badania nad chorymi zdradzającymi właściwości nadprzyrodzone. Przypominał sobie pewne dziwaczne przejawy histerii i jasnowidzenia. Zapytywał sam siebie, czy panna Deniseau nie jest histeryczką, mogącą zainteresować psychiatrów, którzy by uwolnili miasto od jej obecności. Myślał:

— Mógłbym nakazać z urzędu umieszczenie tej dziewczyny w zakładzie, jak każdej innej osoby, której stan umysłu zagraża bezpieczeństwu otoczenia i porządkowi publicznemu, ale wrogowie reżimu zaczną wrzeszczeć jak najęci i widzę już jak adwokat Lemrond oskarża mnie o samowolne pozbawienie wolności francuskiej obywatelki. Może to miejscowi klerykali wymyślili taką intrygę, w takim razie trzeba ją przeirzeć. Bo to przecież nie do zniesienia, aby święta Radegunda powtarzała codzień jakiejś pannicy, że republika tarza się w błocie. Zdarzyły się coprawda przykre fakty, przyznaję. Należy poczynić pewne zmiany zwłaszcza w parlamencie, ale rząd jest jeszcze dość silny, chwała Bogu, tak że warto mi go podtrzymywać

*

Sekretarz Lacarelle wszedł do gabinetu, trzymając gazetę:

— Panie prefekcie, w Gazecie Urzędowej piszą, że prezydent republiki przyjął dymisję gabinetu.

Prefekt Worms Clavelin marzył sobie spokojnie dalej, ale pan Lacarelle począł kręcić długie, gallijskie wąsy i przewracać błękitne fajansowe oczy na znak, że ma zamiar wyrazić pewną myśl. I rzeczywiście — wyraził:

— Dymisja gabinetu budzi różne komentarze.

— Na prawdę? — zapytał prefekt, nie słuchając.

— No tak, panie prefekcie, nie można przecież zaprzeczyć, że panna Klaudyna przepowiedziała upadek gabinetu.

Prefekt wzruszył ramionami. Był rozsądny i zdawał sobie sprawę, iż tego rodzaju przepowiednia nie miała w sobie nic nadprzyrodzonego. Ale Lacarelle, z głęboką znajomością spraw miejscowych, z cudownie udzielającą się głupotą, z potężnym instynktem pławienia się w nonsensie, opowiedział mu natychmiast ostatnie bajeczki, które krążyły po mieście. Opowiedział mu zwłaszcza historię pana de Gromance, któremu święta Radegunda, odpowiadając na utajoną myśl, rzekła temi słowy: „Niech pan będzie spokojny, panie hrabio, dziecko które hrabina nosi w łonie, jest pańskim dzieckiem". Potem Lacarelle wrócił znów do sprawy skarbu. We wskazanym przez jasnowidzącą miejscu znaleziono dwie rzymskie monety. Dalsze poszukiwania trwały. Zdarzyły się znów uleczenia, o których sekretarz opowiadał bardzo mętnie i obszernie.

Prefekt słuchał, ogłupiały. Sama myśl o tej Deniseau niepokoiła go i smuciła. Oddziaływanie jasnowidzącej na tłumy przechodziło jego pojęcie. Bał się że jego inteligencja nie sprosta tej sprawie o podłożu psychologicznym. Ta obawa osłabiała mu rozsądek, bardzo sprawny w zwykłych okolicznościach. Słuchając Lacarella, przeląkł się, że sam uwierzy i zawołał ostro:

— Nie wierzę w te brednie. Nie wierzę.

Ale dręczył go niepokój i wątpliwości. Zapragnął wiedzieć co myśli o jasnowidzącej ksiądz Guitrel, który był według niego mądry i wykształcony. Była właśnie godzina kiedy mógł spotkać księdza u złotnika. Poszedł więc do firmy Rondonneau i zastał jej właściciela przybijającego jakąś skrzynkę, podczas gdy ksiądz Guitrel oglądał wazon z pozłacanego srebra na wysokiej nóżce, z okrągłą pokrywką.

— Piękny kielich, proszę księdza.

— To jest monstrancja, panie prefekcie, albo ciborium, naczynie przeznaczone ad ferendos cibos. Istotnie w monstrancji mieści się przenajświętsza hostia, pożywienie duszy. Ongi zawieszano monstrancję ponad chrzcielnicą, ołtarzem, lub grobami męczenników. To oto ciborium zdobne jest w ornament utrzymany w stylu XIII w. Jest to styl wzniosły i surowy, odpowiadający całkowicie, panie prefekcie przedmiotom kultu religijnego, a zwłaszcza poświęcanym kielichom.

Pan Worms Clavelin nie słuchał księdza, lecz przyglądał się bacznie jego niespokojnemu i ostrożnemu profilowi. „Ten tu oto opowie mi co należy myśleć o jasnowidzącej i o świętej Radegundzie". I okręgowy przedstawiciel republiki zbierał się zawczasu z siłami umysłowymi, napinał całą uwagę aby ksiądz

nie uznał że jest głupi, przesądny albo łatwowierny.

— Tak panie prefekcie, mówił ksiądz Guitrel. Zacny pan Rondonneau wykonał według starych wzorów to piękne dzieło złotnicze. Jestem przekonany, że nie zrobionoby tego lepiej na placu Saint Sulpice w Paryżu, u najsłynniejszego złotnika.

— A propos, proszę księdza, co też ksiądz myśli o naszej jasnowidzącej?

— Jakiej jasnowidzącej, panie prefekcie? Czy mówi pan o tym biedactwie, które twierdzi, że rozmawia ze świętą Radegundą. Niestety, drogi panie, to niepodobna, aby pobożna małżonka Klotariusza dyktowała temu nieszczęsnemu dziecku głupstwa wszelkiego rodzaju, opowieści które nie będąc w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem nie są też zgodne z teologią. Brednie, panie prefekcie, brednie!

*

Pan Worms Clavelin który przygotował sobie nieco subtelnych drwin z łatwowierności księży, milczał bezsilnie.

— Nie oczywiście — podjął znów ksiądz Guitrel z uśmiechem — niepodobna, aby święta Radegunda dyktowała takie błahostki, głupstwa, słowa bez pokrycia, nic nie znaczące, często sprzeczne. Głos najświętszej Radegundy obfitowałby w zupełnie inne akcenty, może pan prefekt być tego pewny.

Prefekt: — W gruncie rzeczy o tej świętej Radegundzie nie wiele wiadomo.

Ksiądz: — Myli się pan, panie prefekcie, myli się pan najzupełniej. Święta Radegunda, czczona przez cały świat katolicki jest przedmiotem specjalnego nabożeństwa w diecezji poitierskiej, która była ongi świadkiem jej cnót.

Prefekt: — Słusznie, jak ksiądz powiada, bardzo specjalnego...

Ksiądz: — Niedowiarki nawet wpatrują się z podziwem w tę niezwykłą postać. Cóż za wzniosły obraz, panie prefekcie. Kiedy mąż zamordował jej brata, pobożna małżonka Klotariusza udała się do Noyon, do biskupa Medarda z prośbą o wyświęcenie jej na służkę zakonną. Święty Medard zawahał się zdumiony, odwołał się do nierozerwalności małżeństwa. Ale Radegunda spowiła sama swą głowę welonem zakonnym i klękła do stóp kapłana, który ulegając świątobliwemu uporowi królowej i narażając się na okrutny gniew króla, złożył Bogu tę błogosławioną ofiarę.

Prefekt: — Ależ czy podobna aby ksiądz pochwalał takiego biskupa, który sprzeciwił się władzom świeckim i podtrzymał wbrew prawu zbuntowaną żonę. Tam do diabła, jeżeli ksiądz wyznaje tego rodzaju poglądy, radbym się o tym dowiedział.

Ksiądz: — Niestety, panie prefekcie nie dostąpiłem jak święty Medard łaski dostrzegania w wyjątkowych sytuacjach prawdziwej woli boskiej. Dziś, na szczęście, reguły jakich powinien przestrzegać biskup w stosunku do władz świeckich są zupełnie wyraźnie określone. I jeżeli zechce się pan za mną wstawić w ministerstwie jako że trzeba mianować nowego biskupa w Tourcoing, proszę uprzejmie zaznaczyć, że uznaję całkowicie wszystkie zobowiązania, wynikające z konkordatu. Ale pocóż wspominać o mojej skromnej osobie w związku z tymi wielkimi historycznymi wydarzeniami. Święta Radegunda, skryta pod welonem przeoryszy, założyła klasztor pod wezwaniem Krzyża Świętego w Poitiers i przeżyła w nim lat pięćdziesiąt, oddając się praktykom nabożnym i surowej ascezie. Przestrzegała postów i umartwień z taką starannością...

Prefekt: — Niech ksiądz opowiada te historyjki swoim seminarzystom. Ksiądz nie wierzy przecież, aby święta Radegunda pojawiała się pannie Deniseau, czego należy księdzu powinszować. Pragnąłbym, aby cały kler w okręgu był równie rozsądny. Ale wystarczyło, że ta histeryczka — bo to jest histeryczka — poczęła napadać na rząd, aby wszyscy okoliczni proboszcze zaczęli jej słuchać z otwartymi ustami i klaskać przy wszystkich bzdurach, jakie jej się spodoba pleść.

Ksiądz: — Och, nie wypowiedzieli się jeszcze, wcale się nie wypowiedzieli. Kościół ich poucza, że należy zachować najwyższą ostrożność w stosunku do wszystkich zdarzeń mających pozór cudu. I zapewniam pana prefekta, że co do mnie jestem bardzo nieufny wobec wszelkich niezwykłych nowinek.

Prefekt: — Niech mi ksiądz powie, ot tak między nami — nie wierzy ksiądz przecież w cuda.

Ksiądz: — Nie wierzę w cuda niedostatecznie stwierdzone, zapewne.

Prefekt: — Jesteśmy sami. Niech ksiądz przyzna, że cudów nie ma, nie było nigdy i być nie może.

Ksiądz: — Ależ przeciwnie, panie prefekcie, cud jest możliwy, daje się rozpoznać, jest przydatny dla ugruntowania się w wierze, a jego użyteczność potwierdza się przez nawrócenia całych ludów.

Prefekt: — Ale w każdym razie ksiądz przyznaje, że to śmieszne myśleć, iż święta Radegunda, która żyła w średniowieczu...

Ksiądz: — W VI wieku, w VI wieku.

Prefekt: — No dobrze, w VI wieku... przychodzi plotkować w 189... z córką jakiegoś pośrednika na temat linii politycznej naszego rządu.

Ksiądz: — Wymiana myśli między Kościołem Tryumfującym a Kościołem Walczącym jest możliwa. Historia daje nam w tym względzie wiele pouczających przykładów. Ale raz jeszcze, nie sądzę, aby osóbka, o której mówiliśmy, korzystała z tego rodzaju łask. Jej słowa nie noszą znamienia, że się tak wyraża, doskonałości niebiańskej. Wszystko, co mówi, jest swego rodzaju...

Prefekt: — ...oszustwem.

Ksiądz: — Jeżeli pan prefekt tego sobie życzy... Zresztą możliwe, że ta dziewczyna jest opętana.

Prefekt: — Co ksiądz opowiada? Inteligentny kapłan, przyszły biskup, wierzy w opętanie. To są średniowieczne przesądy. Czytałem o tym książkę Micheleta.

Ksiądz: — Ależ panie prefekcie, opętanie jest faktem stwierdzonym nie tylko przez teologów, ale przez uczonych, tak zazwyczaj nieufnych. I nawet Michelet, którego pan cytuje, wierzył w opętanych z Laudun.

Prefekt: — Cóż za pomysł! Jesteście wszyscy jednakowi. Ale gdyby Klaudyna Deniseau była opętana, jak ksiądz mówi?

Ksiądz: — Należałoby ją poddać egzorcyzmom.

Prefekt: — Egzorcyzmom? Nie uważa ksiądz, że to byłoby komiczne?

Ksiądz: — Ależ bynajmniej, panie prefekcie, bynajmniej.

Prefekt: — Jak to się robi?

Ksiądz: — Istnieją odpowiednie przepisy, pewien rytuał dla tego rodzaju zabiegów, rytuał, który nigdy nie wyszedł z użycia. Poddano mu nawet Joannę d'Arc, w mieście Vaucouleurs, jeżeli się nie mylę. Proboszcz od świętego Exuperego, ksiądz Laprune, powinien by podjąć się wygonienia diabła z panny Deniseau, która jest jego parafianką. Jest to kapłan bardzo czcigodny. Inna sprawa, że jego sytuacja w stosunku do rodziny Deniseau jest dość trudna, to też może wpłynąć na jego charakter, w pewnej mierze oddziałać na jego światły i przezorny umysł, któremu wiek nie przyniósł uszczerbku, a który w każdym razie umie dźwigać jak widać ciężar lat i trudy długiego i mozolnego kapłaństwa. Chcę przez to powiedzieć, że pewne fakty, tłomaczone przez niektórych w sensie cudowności, zdarzyły się właśnie w parafii tego czcigodnego proboszcza. To też gorliwość księdza Leprune mogła ulec pewnemu omdleniu na myśl, że parafia świętego Exuperego doznała takich łask, że właśnie w niej objawiła się wszechmoc boska, w niej raczej, a nie gdziekolwiek indziej. Olśniony taką nadzieją, powziął być może pewne złudzenia, które bezwiednie zakomunikował reszcie kleru. Pokusa i błąd, bardzo wybaczalne jeżeli wziąć pod uwagę okoliczności. Zaiste, jakież błogosławieństwa mogłyby spłynąć na parafię świętego Exuperego za sprawą nowego cudu! Pobożni umocniliby się w wierze, napływ hojnych datków ozdobiłby bogactwem dostojne, ale dotąd tak mało strojne mury bazyliki. A łaska arcybiskupa-kardynała osłodziłaby ostatnie dni księdza Laprune, gdy stanie u kresu sił i pracy apostolskiej.

Prefekt: — Jeżeli więc dobrze rozumiem księdza, to proboszcz kościoła świętego Exuperego ze swoimi wikariuszami wykombinował całą tę historię z jasnowidzeniem. Naprawdę księża są chytrzy i przebiegli. Nie wierzy się w to w Paryżu, w ministerstwach, ale to prawda. Ależ mają sposoby, księża! Jednym słowem, pański stary Laprune zorganizował te seanse klerykalnego spirytyzmu, na które zbiega się całe miasto, aby wysłuchać obelg pod adresem rządu, parlamentu i moim, bo wiem dobrze, że się nie oszczędza mojej osoby na tamtejszej plebanii.

Ksiądz: — Ależ panie prefekcie, jak najdalszy jestem od myśli, że wielebny proboszcz kościoła świętego Exuperego powziął myśl jakiegoś spisku. Wręcz przeciwnie, myślę najszczerzej, że jeżeli popierał on w jakiś sposób to nieszczęsne przedsięwzięcie, pozna z pewnością wkrótce swój błąd i wytęży wszystkie siły, aby zniszczyć jego skutki. Ale możnaby w jego własnym interesie i w interesie diecezji poczynić pewne kroki i poinformować Jego Eminencję o faktach, które nie doszły być może do Jej wiadomości. Dowiedziawszy się o nieporządkach biskup z pewnością przedsięweźmie jakieś kroki.

Prefekt: — Dobra myśl. Drogi księże proboszczu, czy zechce się ksiądz tego podjąć? Ja jako prefekt, nie mogę przyjąć do wiadomości że istnieje jakiś biskup, wyjąwszy wypadki przewidziane przez prawo, a dotyczące bicia w dzwony czy procesji. Jest to w gruncie rzeczy absurdalna sytuacja, bo skoro biskupi istnieją... Ale polityka ma swoje wymagania. Niech mi ksiądz powie szczerze... Czy ksiądz jest w łaskach u arcybiskupa?

Ksiądz: — Jego Eminencja raczy wysłuchiwać mnie czasem łaskawie. Dobroćliwość Jego Eminencji jest niezmierna.

Prefekt: — Niech ksiądz mu powie w takim razie, że jest niedopuszczalne, aby święta Radegunda zmartwychwstawała po to aby zawracać głowę senatorom, posłom i prefektowi. Że poza tym zarówno w interesie Kościoła, jak Państwa jest już najwyższy czas zamknąć gębę żonie tego dzikusa Klotariusza. Niech to ksiądz powie Jego Eminencji.

Ksiądz: — W ogólnych zarysach, panie prefekcie, w ogólnych zarysach.

Prefekt: — Niech ksiądz mówi co chce, ale trzeba mu wykazać, że należy zabronić księżom dostępu do domu Deniseau, nawymyślać otwarcie księdzu Laprune, zdezawuować w „Tygodniu Religijnym" słowa tej wariatki i dać do zrozumienia redakcji „Liberała", żeby zaprzestała prowadzenia kampanii na korzyść cudu antykonstytucyjnego i sprzeciwiającego się postanowieniom konkordatu.

Ksiądz: — Sprobuję panie prefekcie, oczywiście sprobuję. Ale czemże ja jestem wobec Jego Eminencji arcybiskupa i kardynała. Tylko ubogim profesorem kościelnego krasomówstwa, nic więcej.

Prefekt: — Pański arcybiskup jest nie głupi, zrozumie z pewnością swój własny interes!... no i honor świętej Radegundy do diabła.

Ksiądz: — Bezwątpienia, panie prefekcie, bezwątpienia. Ale Jego Eminencja, której interesy duchowe diecezji tak bardzo leżą na sercu, mniema, być może, że zdumiewające gromadzenie się dusz wokół tej biedaczki jest oznaką potrzeb religijnych, które tak dręczą młode pokolenie, dowodem że wiara jest wśród tłumu żywsza niż kiedykolwiek, przykładem który należy poddać pod rozwagę mężom stanu. I możliwe, że wobec tego Jego Eminencja nie śpieszy się bynajmniej z ukróceniem tych oznak, ze zniszczeniem takiego dowodu, takiego przykładu. Możliwe...

Prefekt: — ...że on sobie kpi z ludzi. Jest do tego z pewnością zdolny.

Ksiądz: — Och panie prefekcie, to przypuszczenie jest najzupełniej nieuzasadnione. Ale o ileż moja misja stałaby się łatwiejsza i skuteczniejsza gdybym, jak gołąbek po potopie pojawił się z gałązką oliwną, gdybym mógł szepnąć — cichutko — Jego Eminencji, że siedmiu proboszczom, zasuspendowanym przez dawnego Ministra Wyznań Religijnych została przywrócona pensja...

Prefekt: — Nic za darmo, nieprawdaż? Pomyślę... Zatelefonuję do Paryża i dam księdzu odpowiedź do sklepu Rondoneau. Dowidzenia panie dyplomato.

*

W tydzień po tej sekretnej konferencji, ksiądz Guitrel dopełnił szczęśliwie swej misji. Jasnowidząca z placu Świętego Exuperego została zdezawuowana przez arcybiskupa, opuszczona przez kler, wyśmiana przez „Liberała". Pozostali przy niej tylko członkowie Akademii Nauk Psychicznych, z których jeden uważał ją za obiekt godny studiów, inny za niebezpieczną symulantkę. Uwolniony od wariatki i kontent z wyborów do rady miejskiej, które nie ujawniły ani nowych myśli, ani nowych ludzi, prefekt Worms Clavelin radował się z głębi serca.

Profesor Tichow o zagadkach Marsa

Znany radziecki badacz Marsa, członek Akademii Nauk ZSRR prof. Tichow oświadczył, iż wyniki ostatnich radzieckich badań naukowych uprawniają do twierdzenia, że na Marsie istnieje roślinność.

Hipoteza, wysunięta przez prof. Tichowa jeszcze w 1909 r. o tym, iż „białe czapki" widoczne na biegunach Marsa stanowią w istocie pola śniegowe względnie góry lodowe, stała się obecnie pewnikiem i jest podzielana przez wszystkich astronomów świata.

Podobnie potwierdzona została w świetle badań naukowych teza radziecka o istnieniu roślinności na Marsie.

Flora Marsa w przeciwieństwie do roślinności na ziemi całkowicie pochłania wysokokaloryczne promienie pozaczerwone oraz promienie widma słonecznego, zabarwione na czerwony kolor. Pochłanianie wysokokalorycznych promieni infraczerwonych wywołane jest tym, że rośliny na Marsie przystosowały się do surowego klimatu, panującego na tej planecie i dzięki instynktowi samozachowawczemu odbijają zimne promienie koloru niebieskiego, granatowego, i fijołkowego. Tym się też tłumaczy, że roślinność na Marsie posiada nie zielony kolor, lecz granatowo-błękitny. Jak stwierdziły radzieckie wysokogórskie ekspedycje naukowe, drzewa iglaste na dalekiej północy posiadają również zabarwienie błękitnawe i wchłaniają pozaczerwone promienie ciepła prawdopodobnie w takim samym stopniu, jak rośliny na Marsie.

Prof. Tichow wyraził nadzieję, że uczeni radzieccy wcześniej czy później rozwiążą wszystkie zagadnienia dotyczące Marsa.

Na naszych ekranach

KOMEDIA MIJANEK

„Pocałunek na stadionie" — film produkcji czeskiej, wyświetlany w kinie „Pierwszy Maj" jest pomimo swego lekkiego charakteru — obrazem bardzo pouczającym. Pouczającym dla wszystkich, którzy mają coś wspólnego z filmem i reżyserią. Poucza bowiem, jak można zaprzepaścić ładny i oryginalny pomysł, i z dobrze zapowiadającej się komedii zrobić coś w rodzaju mieszanki Harolda Lloyda z Flipem i Flapem.

Film zaczyna się bardzo ciekawie. Obiektyw kroniki filmowej uwiecznia na taśmie scenę, na której w czasie wielkiego entuzjazmu po zwycięstwie Czechosłowacji w hokeju młoda dziewczyna całuje z radością nieznanego mężczyznę. Kronikę tę widzi na ekranie narzeczona owego mężczyzny i, oczywiście, robi mu, popularnie mówiąc, „piekło". Wydawałoby się więc, że z takiego początku można będzie zrobić dobrą, wesołą komedię.

Tymczasem scenarzyści (było ich trzech — Wenig, Fricz i Veczek) poszli po drodze najmniejszego oporu. Zrobili z filmu komedię nieprawdopodobnych i co najgorsze powtarzających się przypadków. Nikt się w tym filmie nie może znaleźć. Wszyscy się ze sobą mijają: bohater z bohaterką, dentysta z narzeczoną, winda z samochodem — a wszystko mija się z celem. W najbardziej nieoczekiwanych momentach bohater zjeżdża w dół niezauważoną przez siebie windą, bohaterka schyla się za ladę w chwili, gdy bohater jej szuka — jednym słowem jest to nagromadzenie dość prymitywnych „gagów".

Nie byłoby to jeszcze najgorsze, gdyby się tak często nie powtarzało. Wszystkie pomysły muszą być wykorzystane co najmniej dwa razy — a wierzcie mi, są i takie, które demonstruje się po cztery razy (np. scena w domu lekarza dentysty z windą). Kronikę filmową, na której widać całujących się, trzeba oglądać trzy razy — bez żadnych skrótów. Dobrze jeszcze, że wykorzystano w filmie sceny z prawdziwej kroniki filmowej o mistrzostwach hokejowych w 1947 r. w Pradze.

Należy się natomiast pochwała aktorom. Film jest nakręcony, można powiedzieć, w gronie rodzinnym. Muzykę napisało — sądząc po nazwiskach — dwóch braci: J. i E. Fiala; jeden z nich zresztą gra zupełnie dobrze nerwowego buchaltera. W rolach głównych występują też małżeństwo albo rodzeństwo — Zdenek Dite i Jana Ditetowa. Pamiętamy ją jeszcze z doskonałej komedii czeskiej „Nikt nic nie wie". I tym razem gra bardzo dobrze — ze spokojem, umiarem i dużym wdziękiem. Jej mąż (albo brat?) miał trudną rolę młodzieńczego, zaaferowanego swą nieszczęśliwą sprawą dentysty, który musiał wywracać na ulicach koziołki i gonić windę w wielkim magazynie. Pomimo wielu pokus nie wpadł w przesadę, balansując na każdym kroku na granicy szarży. Pozostałe role obsadzone są również bardzo szczęśliwie.

Z. BRON

Gospodarka i finanse

CHPM wykonała plan w I półroczu

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego wykonała z nadwyżką plan obrotów hurtowych i detalicznych za I półrocze, a mianowicie 114,3 proc. i 106,7 proc. Zaplanowana cyfra obrotów hurtowych wynosiła 3.791.782 tys. zł, faktyczne obroty wyniosły 4.335.232 tys. zł, detalicznych — 526.204 tys. zł, osiągnięto 561.571 tys. zł.

Wyniki te osiągnięto dzięki szczególnie wysokiemu przekroczeniu planu w II kwartale br., kiedy to plan obrotów hurtowych wykonano w 135,6 proc. osiągając sumę 2.661.536 tys. zł, zamiast planowanej 1.963.470 tys. zł i detalicznych — w 117,1 proc.; plan przewidywał obroty na sumę 271.304 tys. zł, faktycznie osiągnięto 317.706 tys. zł.

CHPM dokonała również w ciągu I półrocza pewnej korektury sieci dystrybucyjnej w terenie. Założono nowe placówki w tych miejscowościach, które w artykuły metalowe były zaopatrywane niedostatecznie, w celu uniknięcia dublowania brano pod uwagę, rzecz jasna rozmieszczenie innych placówek handlowych państwowych i spółdzielczych, rozprowadzających wyroby przemysłu metalowego.

W rezultacie, CHPM liczy obecnie 42 hurtownie (37 wielobranżowych i 5 maszyn rolniczych) i 48 sklepów detalicznych (32 wielobranżowych, 8 precyzyjno-optycznych, 5 maszyn rolniczych i 3 mebli stalowych). Nowe hurtownie powstały po jednej: w Łodzi, Kutnie, Jeleniej Górze, Piotrkowie Trybunalskim, Gdyni, Toruniu, Gnieźnie, Brzegu, Nysie, Białej Podlaskiej i Koszalinie. Nowe sklepy detaliczne otwarto po jednym: w Warszawie, Jeleniej Górze, Bielawie, Brzegu, Nysie, Gorlicach, Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Śremie, Bielsku, Gdyni, Białej Podlaskiej, Olsztynie, Płocku i Kamiennej Górze; po 2 sklepy otwarto w Łodzi i Rzeszowie.

Ze szkół do pracy w przemyśle

Szkoły zawodowe Centralnego Zarządu Energetyki corocznie dostarczają przemysłowi poważnych ilości wykwalifikowanych kadr.

W związku z zakończeniem roku szkolnego 1948/49 do zakładów produkcyjnych energetyki skierowanych zostanie blisko 800 fachowców. Same licea dostarczą ok. 200 techników, a gimnazja ok. 300 czeladników-energetyków. Pozostałą ilość pracowników dostarczą bliższe szkoły zawodowe CZE. **(Egg)**

Sukcesy odzieżowców

Jakość produkcji Państw. Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 2 w Świebodzicach stale wzrasta. Podczas, gdy w marcu br. pierwszy gatunek stanowił 91,7 proc. produkcji w kwietniu br. wyprodukowano 93,1 proc., w maju — 96,2 proc., a w pierwszych dwóch dekadach czerwca br. — 96,6 proc. towarów pierwszego gatunku.

Rozwój Centrali Rybnej

Centrala Rybna odebrała w pierwszym półroczu prawie 80 proc. złowionej ryby (resztę odebrały inne przedsiębiorstwa). Świadczy to o rozwoju Centrali Rybnej i sprawności jej działania. W roku 1946 odebrała ona tylko 12 proc. W roku 1947 — 41 proc. W roku 1948 — 67 proc. Po przejęciu od C.Z.P.P.K. fabryki konserw rybnych — Centrala Rybna ma możność kierowania bezpośrednio części połowów do przetwórstwa półtrwałego i trwałego bez przedrażania wytworów.

Kłopoty zbożowe Kanady

W Kanadzie zanotowano ostatnio w pasie uprawy pszenicy duże opady atmosferyczne, które bardzo dodatnio wpływają na stan wegetacji. Obfite deszcze — zdaniem rzeczoznawców — dają podstawy do przewidywań, że najbliższe zbiory będą większe od normalnych, zwłaszcza, że obsiano większe obszary niż w poprzednim sezonie.

Duże zbiory, posiadanie znacznych zapasów pszenicy z ubiegłego roku i ogłoszenie pszenicy jako artykułu nadwyżkowego w USA, przez co dolary z planu Marshalla udostępniane są tylko na zakup pszenicy z USA — grożą Kanadzie poważnym kryzysem zbożowym w postaci nadmiaru produkcji przy jednoczesnej niemożności zdobycia nadwyżek tak na rynku krajowym jak i zagranicznym. Do pogorszenia tego stanu przyczyniają się ogólny głód dolarowy państw kapitalistycznych i ciągłe ogłaszanie przez nie restrykcji importowych.

Morze i wybrzeże

W końcu czerwca br. zawinęła do portu we Władysławowie pogłębiarka „Mamut" wraz z szalandami, dwoma holownikami oraz barką węglową.

Ten zespół jednostek pogłębia basen rybacki portu. Prace będą trwać około półtora miesiąca.

✦

W zespole portowym w najbliższych miesiącach przeładowanych będzie 40.000 ton pszenicy węgierskiej, zamówionej przez Holandię. Połowa tej ilości przewieziona będzie polskim statkiem S/S „Wilno", który w chwili obecnej ładuje już pierwszy transport tej pszenicy.

O nowy typ pracownika administracji gospodarczej

ZAGADNIENIE biurokracji i biurokratów powraca dość często na łamy naszych pism codziennych — zazwyczaj wtedy, gdy jakaś konkretna sprawa, dokumentnie „zaurzędowana", trafi do rąk kogoś, posiadającego zdrowy rozsądek. Biurokratyczne wyczyny stanowią jeden ze stałych tematów rozmów o bolączkach dnia codziennego. Walka z przejawami biurokracji stanowi jedno z zasadniczych zadań organizacji politycznych i zawodowych w ich bieżącej działalności.

A zatem temat to wysoce aktualny i ważny.

Jeśli jednak zastanowimy się nieco nad przejawami dotychczasowego zainteresowania tą niezmiernie szkodliwą chorobą społeczno-organizacyjną, która nosi nazwę biurokracji, to stwierdzimy, że zainteresowanie to jest niejednokrotnie dość powierzchowne, poprzestaje bowiem tylko na rejestrowaniu i zwalczaniu poszczególnych jaskrawszych wyskoków biurokracji.

Wydaje się, że pogłębienie walki z biurokracją, co więcej — jej skuteczność, uzależnione są całkowicie od właściwego zbadania źródeł i przyczyn choroby, przeciwdziałanie bowiem wyłącznie jej objawom, bez sięgnięcia do korzeni zła, nie może dać pożądanego efektu.

W dalszych rozważaniach ograniczamy się do zwężonego nieco tematu — biurokracji gospodarczej. Choć i przy takim ograniczeniu tematycznym nie może być mowy o wyczerpującym omówieniu zagadnienia w ramach jednego artykułu.

NIEBEZPIECZEŃSTWO biurokracji gospodarczej nie jest problemem nowym. Jeśli sięgniemy w przeszłość — to możemy zaobserwować dwa zasadnicze źródła tego zjawiska. Pierwsze źródło — to rozrastanie się przedsiębiorstw kapitalistycznych i w miarę ich koncentracji wytwarzanie się rosnącego wciąż aparatu urzędniczego wielkich przedsiębiorstw. W momencie, gdy przedsiębiorstwo przybiera takie rozmiary, że opanowanie wszystkich przebiegających w nim procesów gospodarczych przerasta możliwości jednostkowego kierownictwa i kontroli, spoczywających dotychczas w ręku właściciela-kapitalisty, wówczas, gdy przekazuje on swe dotychczasowe czynności rosnącemu w pewnej proporcji do wielkości przedsiębiorstwa aparatowi urzędniczemu — w tym momencie pojawia się niebezpieczeństwo biurokracji gospodarczej w przedsiębiorstwie, a w dalszych etapach — w kartelu czy koncernie. Granicą dla rozrostu biurokracji gospodarczej tego typu był interes kapitalisty względnie grupy kapitalistów, dla których przedsiębiorstwo jest zagadnieniem zysków, płynących do ich kieszeni. Nadmierny rozrost biurokracji gospodarczej w przedsiębiorstwie, kartelu czy koncernie biłby w zyski kapitalisty czy kapitalistów — i to było motywem ich stałego baczenia, aby biurokracja gospodarcza nie przybierała nadmiernie na sile.

Drugim typem biurokracji gospodarczej, który historycznie narastał, była ta część administracji państwowej, która realizowała ingerencję państwa w sferę zagadnień gospodarczych. W miarę, jak sfera ta rozszerzała się, rósł liczbowo aparat urzędniczy państwowej administracji gospodarczej i niepomiernie rozrastała się równocześnie biurokracja. Jedynym znowu hamulcem tego typu biurokracji były interesy nielicznej grupy kapitalistów, którzy byli przez aparat administracji gospodarczej kapitalistycznego państwa sprawnie i niebiurokratycznie obsługiwani. **Cały biurokratyczny zapał wyładowywał się w tej sytuacji na tysiącznych rzeszach „normalnych" petentów i klientów władz, urzędów i instytucji.**

PRZEMIANY gospodarcze, polityczne i społeczne, jakie dokonały się w Polsce w ciągu lat powojennych, sięgają niezmiernie głęboko. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że na gruzach kapitalizmu rodzi się nowy, zdrowy układ stosunków społeczno-gospodarczych, że dokonane i dokonywające się zmiany są etapami na drodze do socjalizmu.

Mimo jednak tej przemiany — okazuje się — istnieje w dalszym ciągu aktualne niebezpieczeństwo biurokracji gospodarczej, która aż nazbyt często panoszy się w biurach władz, urzędów i instytucji naszego Państwa Ludowego.

Jest rzeczą niewątpliwą, że rozrost sektora uspołecznionego oraz konsekwentna realizacja gospodarki planowej wymagają dostosowanej do zmienionych sytuacji i zadań — nowej organizacji zarówno przedsiębiorstw, jak również państwowej administracji gospodarczej.

Dla powierzchownego obserwatora nowa organizacja — to tylko rozrost aparatu urzędniczego o tendencjach biurokratycznych. Sprawa zaś nie jest bynajmniej tak prosta. Z jednej strony trzeba bowiem liczyć się ze słusznymi potrzebami nowego typu gospodarki, która opierać się musi na dokładnej znajomości procesów gospodarczych — i stąd wyższe i coraz wyższe wymagania w zakresie np. statystyki i sprawozdawczości. Z drugiej zaś strony istnieją dziś w aparacie gospodarczym sektora uspołecznionego niewątpliwe przerosty, zarówno jeśli idzie o ilościowy rozrost aparatu urzędniczego, jak również w zakresie t.zw. wymagań na wyrost. Można zatem powiedzieć, że w chwili obecnej nie osiągnęliśmy jeszcze właściwego stosunku ilościowego pomiędzy aparatem urzędniczym administracji gospodarczej i tym, co możnaby nazwać „załogą produkcyjną" naszego gospodarstwa narodowego. W tej dziedzinie są jeszcze do zrobienia znaczne oszczędności, polegające na likwidacji przerostów biurokratycznych.

DRUGIM — kto wie, czy nie jeszcze ważniejszym zagadnieniem — jest wyplenienie biurokratycznych nawyków w samej działalności administracji gospodarczej. Tu dochodzimy do zagadnienia „perspektyw rozwojowych" biurokracji gospodarczej.

Zagadnienie to sprowadza się w zasadzie do problemu kadry ludzkiej. Administracja gospodarcza narastała u nas pod naciskiem życiowych potrzeb i konieczności, kształtowała się z najróżnorodniejszego elementu, który niejednokrotnie pozostawiał dużo do życzenia. Starzy, bezduszni rutyniści, ludzie niekompetentni, elementy wrogie — sporo tego wszystkiego znajdziemy wśród aparatu urzędniczego administracji gospodarczej. **Jest rzeczą oczywistą, że walka z biurokratycznymi narowami musi być przede wszystkim walką o nowy typ pracownika administracji gospodarczej.**

Wspomniano powyżej, że hamulcem i granicą biurokracji gospodarczej w ustroju kapitalistycznym był interes kapitalistów i dlatego cały ciężar biurokratycznej maszyny kierował się przeciwko masom pracującym.

W naszym ustroju — aparat urzędniczy winien składać się z elementu w pełni świadomego zadań i celów tego ustroju. Kierownictwo, kontrola i wykonawstwo w naszej administracji gospodarczej winny przesycić biurokratyczne tendencje poprzez świadomość, że służą dobru mas pracujących. Nowy, świadomy swych zadań typ pracownika administracji gospodarczej nie będzie już znakomitą pożywką dla rozwoju bakcyla biurokracji. Administracja gospodarcza, opierająca się na pracownikach na wysokim poziomie świadomości celów oraz fachowości, będzie mogła skutecznie walczyć ze zmorą biurokracji. Tędy i tylko tędy idzie właściwa droga walki z biurokracją.

L. G.

Akcja socjalna

Z leczenia we wspaniale wyposażonym sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Krynicy korzystają w przeważającej liczbie robotnicy z ośrodków przemysłowych Śląska i Łodzi. Sanatorium posiada obecnie 300 miejsc i nastawione jest na leczenie przewlekłych chorób przewodu pokarmowego wątroby i chorób serca. Od początku br. do końca maja skorzystało z leczenia ponad 1.500 osób z czego 1.200 robotników fizycznych.

W czerwcu i lipcu rb. rozpoczęły się turnusy kolonialne dla dzieci pracowników przemysłu skórzanego. W roku bież. zorganizowano w tym przemyśle 9 własnych punktów kolonijnych. Zawarto również szereg umów co do prowadzenia kolonii dla dzieci pracowników przemysłu skórzanego z instytucjami i organizacjami społecznymi. Na ogólną ilość 5.500 dzieci uprawnionych do korzystania z turnusów kolonijnych wyjedzie na kolonie własne ok. 2 tys. dzieci oraz przeszło 2 tys. na kolonie obce. Około 100 dzieci wyjedzie również na bezpłatne kolonie lecznicze z Opieczalni Społecznej.

Poprawia się jakość wyrobów skórzanych

Systematycznie poprawia się jakość obuwia produkowanego przez polski przemysł skórzany. W latach 1946 i 1947 znaczna część produkcji obejmowała obuwie na drewnianej podeszwie i kołkowane. Obecnie produkuje się obuwie pasowe o wysokiej jakości, którego produkcja zostanie w najbliższym czasie znacznie powiększona. Zastosowany zostanie system obuwia klejonego, które jest ostatnim wyrazem postępu technologicznego w tej dziedzinie. Wprowadzono także produkcję obuwia męskiego, roboczego systemem, który usuwa dotychczasową nieszczelność obuwia na gumowej podeszwie. Rozpoczęto także produkcję obuwia ze skór świńskich.

Dzięki uruchomieniu nowych urządzeń, zastosowaniu odpowiednich kopyt oraz uzyskaniu od przemysłu garbarskiego kolorowych skór wierzchnich — przemysł przystąpi do produkcji nowych eleganckich typów obuwia. W II półroczu będzie produkowanych 8 nowych modeli obuwia męskiego, z tego 60 proc. w kolorze brązowym i 33 proc. perferowanych (dziurkowanych) oraz 12 nowych modeli obuwia damskiego na średnim i wysokim obcasie, w różnych kolorach, w znacznej części ze skór świńskich.

Plan produkcji na r. 1950 przewiduje wykonanie 11,7 milionów par obuwia. Nastąpi wówczas znaczne zwiększenie produkcji lekkiego obuwia damskiego i dziecinnego.

Więcej porcelany

Państwowa Fabryka Porcelany „Wałbrzych" wykonała plan produkcji na II-gi kwartał br. w 130,9 proc. Plan produkcji porcelany dekorowanej przekroczyła fabryka o 43,4 proc.

Sukcesy swe zawdzięcza fabryka dobrze rozbudowanemu współzawodnictwu pracy. W czerwcu br. niemal wszyscy przodownicy fabryki osiągnęli od 30 do 70 proc. lepsze wyniki produkcyjne niż w miesiącach ubiegłych. M. in. formierz kapslowni Stanisław Kania wyrobił 370 proc. normy, robotnica drukarni Aniela Wilczak, zatrudniona przy stalodruku, osiągnęła 272 proc. normy, Maria Bedyk przy kalce — 254 proc.

Ogrzewnictwo domów mieszkalnych

Akcja oszczędnościowa jest wg. słów wicepremiera Minca — „nie tylko zagadnieniem ekonomicznym, lecz także i politycznym, jest bowiem niezbędnym warunkiem do zbudowania podstaw gospodarki socjalistycznej". Im większe zatem ogarnie ona masy społeczeństwa, im szybciej będzie realizowana, tym bardziej przyspieszy tempo naszego marszu na drodze do socjalizmu. System oszczędności polega na planowej walce z marnotrawstwem i maksymalnym wykorzystaniu rezerw. Jedną z dziedzin, gdzie ten system oszczędnościowy, planową walkę z marnotrawstwem należy bezwzględnie wprowadzić w jak najkrótszym czasie, to w ogrzewnictwo domów mieszkalnych. Problem ten leży dotychczas odłogiem w ogrzewnictwie domów mieszkalnych.

Wprowadzenie tu racjonalizacji, ulepszeń, odpowiednich konstrukcyj i na szeroką skalę akcji uświadamiającej wśród społeczeństwa, dało by miliardowe oszczędności.

Przed wojną mieliśmy w Polsce około 8 milionów mieszkań 1 — 3 pokojowych. Dla takiej ilości mieszkań potrzeba przeciętnie 24 miliony palenisk i 12 milionów przewodów kominowych. Ze względu na to, że paleniska i kominy nie odpowiadały wymogom racjonalnego wykorzystania materiału opałowego zużywały one licząc skromnie jedną tonę rocznie na paleniska t. zn. razem 24 miliony ton węgla. Jeżeli przyjmiemy, że wówczas tona węgla kosztowała 40 zł. otrzymamy sumę prawie miliarda złotych przedwojennych (ściślej 960 milionów).

Przy wprowadzeniu ulepszeń w paleniskach — choćby tylko w 40 procentach — (co przy dzisiejszym stanie techniki i wiedzy zawodowej nie przedstawia wielkich trudności) — oszczędność na materiale opałowym wyniosłaby około 400 milionów zł. przedwojennych.

Jak wynika ze statystyk przedwojennych — straty powstałe z pożarów kominowych (dane dotyczące tylko budynków ubezpieczonych) wynosiły 48 milionów zł. rocznie. Statystyka w tym wypadku mówi tylko o stratach materialnych, brak natomiast danych statystycznych odnoszących się do szkód na zdrowiu, a nawet życiu ludzkim — powstałych na skutek pożarów kominowych.

Przez odpowiednie konstrukcje kominów i palenisk można dojść do maksymalnego wykorzystania materiałów opałowych, do zlikwidowania sadzy która też nie mało wyrządza szkody zdrowiu mieszkańców miast oraz estetyce domów i mieszkań do zlikwidowania pożarów kominowych wynikłych z wadliwej konstrukcji kominów, do zlikwidowania zaczadzeń tlenkiem węgla, wydobywającym się z palenisk i rozprzestrzeniającym się w mieszkaniach, gdzie wadliwie zbudowane jest palenisko, gdzie nie ma odpowiednio działających wentylatorów.

Niemało zależy tu od wysiłków kominiarzy. — Kominiarz bowiem jako fachowy konserwator i pielęgniarz konstrukcji cieplnych — spełnia bardzo doniosłą rolę. Niesumienne spełnienie obowiązku kominiarza przy odbiorze np. budowli (części dot. konstrukcyj ogrzewniczych) nie dopatrzenie, nie zwrócenie uwagi komu należy — w wypadkach złej konstrukcji w starych domach — pociągnąć może za sobą milionowe straty.

Wspólny wysiłek inżyniera, murarza, zduna i kominiarza — przy współpracy szerokich kół rzesz użytkowników pouczonych o znaczeniu poszczególnych elementów konstrukcyj cieplnych oraz przy odpowiedniej opiece i dyspozycji władz kompetentnych — przyczynią się niewątpliwie do znacznych oszczędności i zmniejszą, jeżeli nie usuną całkowicie niebezpieczeństwo pożarów kominowych i zaczadzenia.

W. TOMASZEWSKI

Sprzeczności między „przyjaciółmi"

Świeżo ogłoszone dane, dotyczące bilansu dolarowego tzw. strefy szterlingowej tj. Imperium Brytyjskiego bez Kanady i Nowej Funlandii, które należą do strefy dolarowej, wywołały silną reakcję na świecie. Okazało się mianowicie, że deficyt dolarowy strefy szterlingowej wzrósł w II kwartale br. o 82 mln. funtów (w porównaniu z poprzednim kwartałem), osiągając zawrotną sumę 157 mln. funtów (628 mln. dolarów). Deficyt ten został pokryty do wysokości 92 mln. funtów z pomocy marshallowskiej i kredytu kanadyjskiego. Saldo 65 mil. funtów trzeba było pokryć z własnych rezerw dolarowych bloku, obniżając te rezerwy do stanu 406 mln. funtów. Przy takim tempie ubytku rezerw dolarowych, blok szterlingowy musiałby więc ogłosić niewypłacalność za mniej więcej pół roku.

Oczywiście, Anglia nie zbankrutuje, ani strefa dolarowa nie ogłosi niewypłacalności, ponieważ Londyn dostanie jakieś nowe kredyty dolarowe i business będzie się kręcił. Z tego punktu widzenia całą sprawą nie warto by było zajmować się.

Warte uwagi jest natomiast to, co zresztą nie stanowi niespodzianki, że pomimo planu Marshalla USA nadal oddziaływuje na resztę świata, jak wielka pompa ssąca. Trudno byłoby na świecie — poza wyjątkiem Kanady — znaleźć organizm gospodarczy, któryby nie cierpiał na trudności płatnicze wobec Stanów Zjednoczonych.

Innymi słowy, istnieje między Stanami Zjednoczonymi a resztą świata zasadnicza sprzeczność ekonomiczna. Sprzeczność ta istnieje również między Imperium Brytyjskim a Stanami Zjednoczonymi. Sytuacja jest o tyle ciekawa, że interesy polityczne narzucają klajstrowanie przeciwstawności gospodarczych, by wytworzyć złudzenie anglo-saskiego monolitu politycznego.

Interesy gospodarcze jednak pozostają sprzeczne. Ich wyraz buchalteryjny stanowią cyfry bilansu dolarowego strefy szterlingowej. Językiem bardziej zrozumiałym dla śmiertelnych przemawiają one w takim np. wypadku, jak słynna sprawa brytyjsko-argentyńskiej umowy handlowej.

Mianowicie Anglia tradycyjnie zaopatruje się w mięso z Argentyny. Argentyna znów tradycyjnie opłacała swój import ze Stanów Zjednoczonych swymi zarobkami z eksportu mięsa do Anglii. Ponieważ funt jest od dłuższego czasu niewymienialny na dolara, a Anglicy od dawna nie mają dolarów, po wielu peripetiach i przewlekłych rokowaniach W. Brytania i Argentyna zawarły 5-letnią umowę handlową, na podstawie której Anglicy zobowiązali się płacić za mięso argentyńskie swoim eksportem przemysłowym. W innej perspektywie umowa ta wygląda tak, że Argentyńczycy, którzy również nie mają dolarów na import z USA, a nie mogą sprzedawać swego mięsa do Stanów przerzucili znaczną część swego importu z rynku pln. amerykańskiego na rynek angielski.

Sprawa — sama w sobie — nie byłaby szczególniej interesującą, gdyby nie nota protestacyjna, jaką wystosował Departament Stanu USA do W. Brytanii. Departament Stanu, opierając się na karcie Międzynarodowej Organizacji dla Handlu, zaprotestował przeciwko umowie anglo-argentyńskiej, a szczególnie jej 5-letniemu okresowi obowiązywania, nazywając ją umową dyskryminacyjną, która spowoduje utratę przez USA ich tradycyjnego rynku eksportowego.

Wprawdzie, pomimo protestu umowa została podpisana 28 czerwca br., ale problem został w drastycznej formie postawiony światu przed oczy. W. Brytania stanowi mocno już podstarzałą potęgę przemysłową. Stany Zjednoczone wyrosły na niebywałe w historii mocarstwo przemysłowe, energiczne i ekspansywne. Przemysł amerykański od dawna wypychał Anglików z ich starych rynków zbytu i nie stało się ostatnio nic takiego, coby uzasadniało zmianę sytuacji.

Obecnie np. toczą się rokowania między Indiami a USA; Stany domagają się od Indii przyznania im klauzuli największego uprzywilejowania, które dotychczas w Indiach posiada tylko W. Brytania — i parę innych krajów Imperium Brytyjskiego. Rugowanie Anglików z rynków zbytu odbywa się nie tylko w Indiach. Zależność Unii Płd.-Afrykańskiej od importu dolarowego jest powszechnie znana. Rhodezja importuje więcej z USA niż z metropolii angielskiej. Amerykańskie firmy Standart Oil, Sinclair Oil, Westinhouse Electric i Reynold's Aluminium wypierają kapitał angielski z Egiptu. Niedawno również pewne poruszenie w kołach wtajemniczonych wywołała próba trustu amerykańskiego Dupont de Nemours wykupienia w tajemnicy akcji portugalskich fabryk chemicznych, związanych z brytyjskim trustem chemii Imperial Chemical Industry.

Stara Anglia została zepchnięta do defensywy gospodarczej. Stąd pochodzi zjawisko, którego nie byłby w stanie stawić szanujący się Anglik z epoki wiktoriańskiej. Oto we wszystkich enuncjacjach, rozmowach i rokowaniach związanych z amerykańskimi próbami uzdrowienia świata, USA reprezentują zasadę wolnego handlu światowego, W. Brytania natomiast stanowi twierdzę wszelkiego rodzaju restrykcji reglamentacji itp. narzędzi antyliberalnych.

Anglik wiktoriański nie zrozumiałby jeszcze jednej rzeczy, której nie rozumie i dziś wielu ludzi. Jak to się mianowicie dzieje, iż rzecznik liberalizmu światowego USA same u siebie stosują protekcyjne cła importowe, które podnoszą o 50 do 90 proc. cenę towarów europejskich importowanych do USA. **(md)**

Wzrost strat dolarowych W. Brytanii

Brytyjskie ministerstwo skarbu podało do wiadomości, że w czerwcu br. wypłacono w złocie i dolarach 6.790.000 Ł Belgii i 1.619.000 Ł Szwajcarii. Przekazania tych sum dokonano w ramach wykonania umów płatniczych z państwami — członkami ERP. Transfer złota i dolarów do Belgii jest najwyższy od chwili zawarcia układu płatniczego, a suma otrzymana przez Szwajcarię jest tylko o 77.000 Ł mniejsza od rekordowej.

Komentator agencji Reutera pisze, że opublikowane dane uzupełniają ponury obraz katastrofalnego stanu rezerw złota i dolarów W. Brytanii. Według prowizorycznych obliczeń W. Brytania przekazała Belgii i Szwajcarii w II kwartale br. 2 razy więcej złota i dolarów niż w I kwartale br. Transfer do Belgii w II kwartale wyraża się sumą 10.842.000 Ł, a do Szwajcarii 4.330.000 Ł, w porównaniu do 5.631.000 Ł i 1.864.000 Ł w I kwartale br. Jakkolwiek sumy wypłacone Belgii i Szwajcarii są dużo mniejsze od ubytku rezerw W. Brytanii na rzecz bloku dolarowego, to jednak wzrost strat w złocie i dolarach w maju i czerwcu br. do przeszło 100 milionów Ł w skali rocznej i tylko do 2 państw europejskich, musi być oceniany — zdaniem komentatora agencji Reutera — jako nadzwyczaj uciążliwy, a w obecnej sytuacji nawet niebezpieczny.

Postępy kryzysu w USA

Urzędowe dane statystyczne Stanów Zjednoczonych A.P. w maju br. stwierdzają spadek ogólnej produkcji o 5 proc. Zarząd Banków Federalnej Rezerwy uważa, iż w związku z obecną sytuacją gospodarczą, należy spodziewać się dalszego obniżenia produkcji. Wskaźnik produkcji w porównaniu z latami 1935/39 wyniósł w maju ub. roku 174 proc. Wskaźnik ten osiągnął najwyższy poziom 195 proc. w listopadzie ub. roku.

Obecny spadek produkcji różni się od spadku w poprzednich miesiącach tym, że przede wszystkim dotyczy produkcji przemysłu metalowego, zwłaszcza stalowego. Produkcja maszyn wykazuje od końca ub. roku spadek o 20 proc., w innych przemysłach zaznacza się obniżenie poziomu produkcji przemysłów: drzewnego chemicznego, bawełnianego, szklanego.

Według Amerykańskiego Instytutu Stalowego, produkcja stali obniżyła się w ciągu ostatniego tygodnia czerwca do poziomu 79.9 proc., co w porównaniu z poprzednim tygodniem stanowiło dalszy spadek o 4,5 proc. i było najniższym poziomem produkcji stali, notowanym w ostatnich 11 tygodniach.

Ze świata

Wobec przedłużania się strajku dokerów w Londynie, brytyjski rząd zalecił rafineriom cukru wstrzymać eksport cukru i skierować całkowicie produkcję na rynek wewnętrzny, a to w celu zapewnienia zaopatrzenia na dotychczasowym poziomie.

Brytyjskie rafinerie cierpią ostatnio na dotkliwy brak surowca. Ostatnie przesyłki, jakie otrzymano, nadeszły do W. Brytanii w listopadzie ub. r. Od tego czasu otrzymano tylko nieznaczne ilości, które nie wystarczają na pokrycie potrzeb eksportu i wewnętrznego rynku. W czasie strajku dokerów nie wyładowano ani jednej tony surowca.

W W. Brytanii podwyższono cenę eksportowego cukru o 1 sh do 34 sh za 112 lb fas Londyn. Zwyżka nastąpiła wobec utrzymywania się dużego popytu i osłabienia możliwości eksportowych.

✦

Jak oświadczono na posiedzeniu niemieckiej komisji gospodarczej w Bremie, rybactwo morskie w Niemczech Zachodnich nie ma przed sobą żadnych możliwości rozwoju wobec „niezwykle wysokiego importu ryb do Niemiec Zachodnich".

✦

W czerwcu b. r. koleje w Bizonii osiągnęły najniższy poziom wpływów w skali dziennej. Np. w dniu 22 ub. mies. przewóz pasażerski dał 2 mil. marek zachodnich wpływów wobec przeciętnego dziennego wpływu, który sięgał 3,2 mil. marek. Odpowiednio spadły również wpływy pieniężne z przewozu towarów.

✦

Pomiędzy Danią, a Bizonią zawarty został nowy roczny układ handlowy, który przewiduje obroty do wysokości 70 mil. dolarów. Dania będzie eksportowała głównie ryby, jaja i ser, wartości dol. 43 mil., natomiast eksport zachodnio-niemiecki do Danii obejmować będzie węgiel, chemikalia i tekstylia, na ogólną kwotę 36 milionów dolarów.

W roku ub. Dania w obrotach z Bizonią uzyskała nadwyżkę 7 mil. dolarów.

✦

Amerykański Departament Handlu podaje, że wywóz walcowanego aluminium z USA zmniejszył się w kwietniu 1949 i wyniósł 48.000 ton wobec 56.700 — w marcu br. i 63.100 — w kwietniu 1948. Wywóz aluminium był najniższy od sierpnia 1947 roku. Szczególnie spadł wywóz blachy i taśm aluminiowych, który od marca do kwietnia zmniejszył się o 25 proc.

✦

Jak podaje amerykańskie zrzeszenie garbarni, USA w maju br. wyprodukowały 33 miliony par obuwia. Według prowizorycznych danych zrzeszenia, łączna produkcja obuwia w ciągu pierwszych 6 miesięcy br. wyniesie 224.287.000 par i będzie mniejsza o 5,6 proc. od produkcji obuwia w analogicznym okresie w ub. r.

✦

Kanada zawarła z W. Brytanią umowę zbożową, która zobowiązuje Anglię do zakupienia w Kanadzie 140 milionów buszli pszenicy przy zapłacie w dolarach U. S. A. Nawet w wypadku zakupienia całej ilości przez W. Brytanię, Kanada posiadałaby jeszcze duże ilości pszenicy do zbycia.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Ponad 215 tysięcy zawodników biegło w sztafetach młodzieżowych ZMP

SPORT polski uczcił dzień 22 lipca — piątą rocznicę Odrodzenia Polski, która jest świętem mas pracujących całego kraju, szeregiem imprez propagandowych. Były one wielką manifestacją młodzieży, która przez wkład Kultury fizycznej w dzieło odbudowy kraju udowodniła ogromne znaczenie sportu w Polsce Ludowej. Zawody sportowe na stadionach i boiskach stolicy i całego kraju dały przegląd osiągnięć sportu ludowego, jego masowości i rozwoju w powstającej z gruzów Warszawie.

Imprezy sportowe w stolicy zainaugurowały sztafety, które przybyły na otwarcie trasy W—Z ze wszystkich krańców kraju, niosąc meldunki, obrazujące wkład pracy młodzieży w odbudowę państwa.

Bezpośrednio po otwarciu trasy W—Z w imieniu wszystkich uczestników sztafety złożył meldunek Prezydentowi Bierutowi ostatni zawodnik sztafety szczecińskiej — Dubicki, przodownik pracy z MZK. Zameldował on przybycie 10-ciu sztafet ZMP, zorganizowanych dla uczczenia V rocznicy Manifestu PKWN i I rocznicy istnienia ZMP, stwierdzając, że na wszystkich trasach głównych i pomocniczych startowało łącznie 215.363 zawodników, w tym 164.331 członków ZMP. Na 10 trasach głównych, sztafety przebiegły 4.603 km.

Prezydent podziękował serdecznie uczestnikom sztafet, kończąc okrzykiem: „Niech żyje młodzież polska — nasza nadzieja i duma". Okrzyk podchwycili gromko widzowie. Następnie zawodnicy przekazali kolejno przyniesione przez siebie meldunki, po czym wzięli udział w pochodzie, krocząc na czele kolumny młodzieżowej. Defilujących zawodników nagrodzono owacyjnymi brawami.

Po ukończeniu pochodu odbyła się na Wiśle wielka defilada łodzi. Przed trubuną honorową i kilkudziesięcioma tysiącami widzów, zgromadzonych na moście i wzdłuż brzegów Wisły, przedefilowały ślizgowce, motorówki, kajaki, łodzie robocze i żaglówki. Ogółem wzięło udział w defiladzie ok. 400 jednostek. Największe zainteresowanie wzbudziły ewolucje ślizgowców, najbardziej efektowne zaś wypadła defilada żaglowek. Uczestniczące w defiladzie łodzie robocze piaskarzy, którzy pracowali przy budowie trasy, udekorowane były szturmówkami.

Piłkarze Milicji pokonali Wojsko 4:1

ROZEGRANY w piątek w Warszawie tradycyjny mecz piłkarski o puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Milicji i Wojska zakończył się zdecydowanym zwycięstwem zespołu milicjantów 4:1 (1:1). Milicję reprezentował leader rozgrywek I Ligi Gwardia - Wisła, a Wojsko — Stołeczna Legia wzmocniona zawodnikami WKS-ów z Lublina, Wrocławia i Rzeszowa. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Mamoń — 2, Kohut i Gracz — po 1, dla Wojska padła bramka samobójcza.

Spotkanie jedynie do przerwy stało na zadawalającym poziomie. W tym okresie obie drużyny zaprzepaściły wiele dogodnych sytuacji. Po przerwie oślizgłe, z powodu deszczu, boisko i przemęczenie zawodników obniżyły poziom meczu. Milicjanci zdobyli w 2-giej połowie zdecydowaną przewagę, strzelając trzy bramki. Końcowe minuty należały do wojskowych, którzy nie potrafili jednak poprawić wyniku. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: Mamoń, Kohut i Szczurek. W drużynie wojskowych najlepsza była pomoc, zawiedli natomiast napastnicy.

Skład Polski na mecz kajakowy z Węgrami

Kapitan sportowy POZK — Bazaniuk, z upoważnienia Polskiego Związku Kajakowego ustalił następujący skład reprezentacji Polski na pierwszy międzypaństwowy mecz kajakowy z Węgrami.

Konkurencje męskie: 10.000 m., jedynki — Kardacz (Stal — Poz.), Rodziejczak (Warta — Poz.);

10.000 m. dwójki — Jeżewski i Martoka (Ogniwo — Poz.), Kozieras i Krzysko (Warta — Poz.);

1.000 m., jedynki — Kardacz (Stal — Poz.), Jeżewski (Ogn. — Poz.);

1.000 m., dwójki — Jeżewski i Matloka (Ogn. — Poz.), Kozieras i Krzysko (Warta — Poz.);

500 m., jedynki — Rodziejczak (Warta — Poz.), Szymkowiak (Kolejarz — Poz.);

1.000 m., czwórki — Kardacz, Jankowski, Zientek, Strzelecki (Stal — Pozn.), 2-ga osada kombinowana: (Warta — Ogniwo) Matloka, Kozieras, Krzysko, Talarowski.

Konkurencje żeńskie: 500 m., jedynki — Szajkówna („Kolejarz" Poznań), Szczepańska (AZS — Kraków);

500 m., dwójki — Szczepańska i Grudniewicz (AZS — Kraków), 2-ga osada kombinowana („Ogniwo" — „Kolejarz") Szajkówna i Młynarkiewicz.

Do Poznania przybyli kajakarze węgierscy, którzy w dniach 23 i 24 rozegrają międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski na jeziorze „Rusałka".

Ekipę węgierską stanowią 4 zawodniczki i 11 zawodników, należących do 4 klubów budapeszteńskich: „Csepel", „Elektromos", „Eloere" i „Ganz". Wśród mężczyzn znajduje się 3 olimpijczyków: Urany, Varga i Andrasi, a wśród kobiet olimpijka — Vargane Emmi.

Półfinaliści bokserskich mistrzostw juniorów

Do półfinału bokserskich mistrzostw Polski juniorów we Wrocławiu zakwalifikowali się: waga papierowa — Piecuch (Kraków), Jurczaszek (Poz.), Bottcher (Gd.) i Murawski (Szcz.), w. musza — Kargier (Łódź), Napieralski (Wrocł.), Linkowski (Wrocł.), i Piński (Pomorze), w. kogucia — Brzuszkiewicz (Pom.), Bieganowski (W-wa), Leja (Kraków) i Pinczyński (Szcz.), w. piórkowa — Szczygielski (Wrocł.), Brzeziński (Śl.), Zajdel (Wrocł.) i Antkowiak (Gd.), w lekka — Ponanta (Śl.), Kurowski (Wrocł.), Kolanus (Czest.), i Dębisz (Łódź), w. półśrednia — Figiel (Wroc.), Piński (Pom.), Pietraszak (Pom.) i Nogajski (Łódź).

Ćwierćfinałowe walki juniorów o mistrzostwo Polski w boksie stały na b. dobrym poziomie i przyniosły wiele niespodzianek. Do największych z nich należy przegrana Olczyka (Łódź) z Bieganowskim (Warszawa) oraz doskonała walka Ponanty (Śląsk) z rewelacyjnym Jędrzejczykiem (Łódź).

Po trzech dniach walk w punktacji drużynowej prowadzi Wrocław, mając 14 pkt. przed Łodzią 10 pkt. i Szczecinem 8.

VIII Wyścig Kolarski Dookoła Polski

Jaką popularnością cieszy się Wyścig Dookoła Polski za granicą, świadczy fakt zwrócenia się Włoskiego Związku Kolarskiego do Komitetu Organizacyjnego z zapytaniem, czy zawodowy kolarz włoski Romualdo Falcone może wraz ze swymi dwoma towarzyszami startować w Tour de Pologne. Falcone jest czołowym zawodowcem Włoch. Zwyciężył on dotychczas w 108 wyścigach. Ponieważ Wyścig Dookoła Polski dostępny jest jedynie dla amatorów, PZKol. odpowiedział na ofertę Włochów odmownie.

Fiński Związek Kolarski wystosował do Komitetu Organizacyjnego list z zawiadomieniem, że zdecydował przesunąć Tour de Finlande z 20—21.8 na 13—14.8 w celu umożliwienia swym kolarzom startu w Polsce. W Finlandii odbywają się obecnie eliminacje, które wyłonią najsilniejszą reprezentację kolarską na Wyścig Dookoła Polski.

Komenda Główna „SP" wydała zarządzenie do wszystkich podległych jednostek, aby okazały organizatorom wyścigu jak najdalej idącą współpracę i pomoc. Podobne zarządzenie wydały władze Zw. Straży Pożarnych.

Zwycięstwo Węgrów w wyścigu „Wpław przez Wisłę"

Wyścig pływacki „Wpław przez Wisłę" przyniósł 50.000 rzeszy widzów wiele emocji. W wyścigu uczestniczyły 3 narodowe drużyny węgierskie, 3 reprezentacyjne zespoły polskie, drużyny klubowe oraz 16-letnia pływaczka węgierska Greger.

Wyniki: 1) Voeres (Węgry) 21:33,4, 2) Hevessi (Węgry) 22:46, 3) Rybkowski (Polska) 22:46,8. 4) Joo (Węgry) 22:47, 5) Garay (Węgry) 22:50, 6) Dzień 22:50, 7) Gremlowski (Polska) 233:01, 8) Boniecki (Polska) 23:10.

Drużynowo: 1) Węgry — 1:07:30,4, 2) Polska I — 1:09:01, 3) Węgry II — 1:09:55,0.

Lekkoatleci walczą o mistrzostwo Polski w Gdańsku

W dniach 23—24 bm. na stadionie we Wrzeszczu odbędą się XXV mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, z udziałem najlepszych zawodników polskich oraz maraton o mistrzostwo Polski. Protektorat nad mistrzoswami Polski objął dyr. GUKF — poseł L. Motyka. W skład Komitetu Honorowego weszli m. inn.: wojewoda gdański — inż. Zrałek, dowódca marynarki wojennej — kmdr. Steyer, sekr. KW PZPR — Konopka.

Do mistrzostw zgłosiło się ponad 300 zawodników z 40-tu klubów z całej Polski. W maratonie weźmie udział ponad 20 biegaczy. W drugim dniu zawodów odbędzie się pokaz tańców regionalnych oraz gimnastyki rytmicznej w wykonaniu 350 junaków SP.

Festyn wodny z udziałem Węgrów

Na pływalni St. UKF odbył się w piątek wieczorem festyn wodny. Program obejmował pokazowe skoki, zawody pływackie, mecz piłki wodnej, z udziałem zawodników węgierskich i polskich. Bieg na 400 m. st. klas. wygrał Węgier Vegvari w czasie 6:08,0, przed Nikodemskim — 6:19,0. Sztafetę 5 × 50 m. wygrała drużyna węgierska w czasie 2:20,0, przed drużyną polską — 2:25,0. W meczu piłki wodnej Węgrzy pokonali Polaków 6:1 (3:0). Jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył Gumkowski.

Piękny finał Biegów Narodowych na stadionie W.P. w Warszawie

BIEG Narodowy należał do najciekawszych imprez sportowych w Warszawie w dniu 22 lipca. Pojedynek najlepszych biegaczy, wyłonionych podczas wojewódzkich Biegów Narodowych, był niezwykle emocjonujący. Wielką ambicję, którą młodzi zawodnicy i zawodniczki nadrabiali braki w wyszkoleniu technicznym, nagradzała licznie zebraną publiczność żywiołowymi oklaskami. Bardzo sprawnie przeprowadzona impreza była godnym zakończeniem tegorocznych Biegów Narodowych — najbardziej masowej imprezy sportowej w Polsce, w finałach której startowało 420 zawodników i zawodniczek.

Biegi poprzedziła defiladą uczestników. W barwnych kostiumach z transparentami wkroczyły na stadion W. P. reprezentacje 14-tu województw. Po złożeniu raportu dyr. GUKF — posłowi Motyce, wciągnięto przy dźwiękach Hymnu Narodowego flagę na maszt, po czym poseł Motyka wygłosił krótkie przemówienie.

Po części oficjalnej rozpoczęto biegi. W poszczególnych grupach wiekowych odbyły się po 4 biegi, przy czym zdobywcy pierwszych, drugich, trzecich i czwartych miejsc w biegach wojewódzkich startowali w osobnych grupach.

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli:

kobiety: 15—17 lat (300 m.) — 1) Piwowarówna (SP Katowice) 1:21,8, 2) Milewska (LZA W-wa) 1:23,2, 3) Gryczka (SP Bydgoszcz) 1:24,5; 17—19 lat (500 m.) — 1) Bozłunówna (Zw. Zaw. Gdańsk) 1:24,9, 2) Grodecka (Gimn. Ogrodn. Kraków) 1:25,8, 3) Wichnowska (SP Poznań) 1:26,2; ponad 20 lat (500 m.) — 1) Cieślikówna (Poznań) 1:21,2, 2) Burzykówna (AKS Katowice) 1:27,6, Galusówna (ZKS Katowice) 1:28,6;

mężczyźni: 15—17 lat (1.000 m.) — 1) Werbliński (Szk. Przem. Bielsko) 2:40,0, 2) Gajewski (Gimn. Państw. Łódź) 2:42,8, 3) Małecki (ZMP Poznań) 2:46,8; 17—19 lat (1.000 m.) — 1) Jackiewicz (Lublin) 2:40,8, 3) Nieroba (SP Katowice) 2:42,4, 3) Paszkiewicz (ZMP Lublin) 2:44,2, ponad 20 lat (3.000 m.) — 1) Olesiński (Szk. Budowl. Katowice) 9:17,6 2) Kuśmirek (LZS Wrocław) 9:21,4, 3) Burka (AZS Wrocław) 9:22,2.

Kara za awantury

Zarząd WOZPN postanowił na wniosek Wydz. Gier. i Dyscypliny zamknąć aż do odwołania boisko ZKSM Start w Ożarowie. Powodem zamknięcia boiska były awantury podczas meczu piłkarskiego w dniu 29.6 br.

Słońce wyłaniało gdy...

...215.363 zawodników brało udział w sztafetach młodzieżowych ZMP, których ostatnie zmiany zameldowały się na trasie W—Z Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi.

Sport zdobywa wieś

W OSTATNIM czasie rozpoczęto akcję usportowienia zaniedbanej pod tym względem wsi polskiej. Na propagandowe zawody wyjeżdżali zapaśnicy, piłkarze, siatkarze, koszykarze i bokserzy. W tyle nie pozostała i Główna Rada Sportu Wiejskiego przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej. Po kursie instruktorskim w Przemyślu, gdzie szkolono młodzież rdzennie chłopską, wyruszył pierwszy zespół instruktorów w województwo rzeszowskie. Był to jedynie eksperyment.

Nawet kierownictwo tej grupy operacyjnej nie wiedziało, w jaki sposób należy postępować, jak zaszczepiać sport. Próba przyniosła nieoczekiwane wyniki. Ludowe Zespoły Sportowe powstawały w szybkim tempie w każdej wiosce, do której udało się dotrzeć instruktorom. Główna Rada S. W. stanęła przed poważnym zagadnieniem braku sprzętu. Młodzież wiejska nie mogła sobie pozwolić na kupno sprzętu sportowego, a w wojewódzkich, powiatowych i gminnych Radach S. W. było go beznadziejnie mało. Nie pozostawało nic innego, jak robić starania o przydział i fundusze na zakup sprzętu. Jednocześnie wydano nakaz zakładania LZS-ów najwyżej po jednym w każdej gminie.

Ta sama 14-osobowa grupa operacyjna z niewielkimi zmianami w składzie osobowym wyruszyła przed dwoma tygodniami na podbój sportowy wsi województwa warszawskiego.

Instruktorzy mieli tu do pokonania wiele trudności: niewłaściwy stosunek do sportu starszego pokolenia (nawet władz gminnych), niewłaściwy dobór ludzi w Zarządach, istniejących już klubów, a co najważniejsze brak boisk i sprzętu.

Wielka ambicja instruktorów, wielki zapał młodzieży potrafiły pokonać większość przeszkód. Nie bez wpływu był fakt, że kadrę instruktorską tworzyła prawdziwie wiejska młodzież, znajdująca zawsze wspólny język, myśląca tymi samymi kategoriami, co i koledzy ze wsi, do której przybyli.

Nie rozwiązano jednak problemu dostarczenia do wszystkich zorganizowanych LZS-ów dostatecznej ilości bezpłatnego sprzętu sportowego, a bez tego wszystkie wysiłki i cała praca grupy operacyjnej pójdzie na marne i nie przyniesie spodziewanych rezultatów. Brak sprzętu jest nagminnym zjawiskiem, lecz łatwiej sobie poradzą silne kluby, mające doświadczenie, zdolnych i rutynowanych kierowników, zasobniejsze finansowo, niż zespoły, które swą działalność dopiero rozpoczynają, nie mając boisk, sprzętu, środków finansowych nie mówiąc już o lokalach klubowych i dochodach z imprez, jakie mają kluby miejskie.

Na czele LZS-ów stają najczęściej młodzi ludzie, znający się tak na sporcie i stronie organizacyjnej, jak i wszyscy inni, którzy sport znają jedynie ze słyszenia.

Z wszystkich tych faktów należy wyciągnąć kilka wniosków, nad którymi powinny się poważnie zastanowić władze sportu wiejskiego oraz Główny Urząd Kultury Fizycznej i jego terenowe placówki:

1. Należy dostarczyć na wieś sprzęt sportowy początkowo bezpłatnie i w dostatecznej ilości.

2. Nie ograniczać się do sporadycznych inspekcji terenowych, lecz utrzymywać stały kontakt i wizytować jak najczęściej LZS-y, organizować konferencje z udziałem przedstawicieli klubów, by nieść pomoc w trudnościach, których nie mogą pokonać zarządy klubów wiejskich.

3. Przeprowadzać w gminach imprezy propagandowe z różnych dziedzin sportu, by zachęcić młodzież do zajęcia się i innymi dyscyplinami niż siatkówka i najbardziej popularna piłka nożna. Przeprowadzać gminne i powiatowe mistrzostwa LZS-ów celem podniesienia poziomu i zdopingowania klubów do bardziej wytężonej pracy, gdyż najlepsze wyniki może dać rywalizacja.

A. Cendrowski.

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

SARP (ul. Foksal 2): Ogólnopolska Wystawa portretów przodowników pracy.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism: Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

„ZACHĘTA" (pl. Małachowskiego 3). Wystawa czasowa arcydzieł J. Matejki: „Grunwald", „Kazanie Skargi", „Konstytucja 3 Maja", „Batory pod Pskowem" i „Rejtan". Wystawa otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10 — 18.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac pod Blachą): Wystawa: „Przeszłość Warszawy w dokumencie". Otwarta codziennie od 10 do 17).

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Zakon Krzyżowy".

KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Wyspa pokoju".

MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Okno w lesie".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

PLACÓWKA (Królewska 13): nieczynny.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): nieczynny.

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza". Tylko do niedzieli, 24 bm.

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR LETNI (Polna 25): godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): o godz. 19.15 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".

TEATR LALKI I AKTORA „Gulliver": nieczynny.

TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6). W niedzielę w ramach akcji letniej o godz. 16.30 na placu na Powązkach oraz o godz. 17 na Targówku „Teatr na kółkach". W dni powszednie widowiska wyłącznie na zamówienie.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Młoda Gwardia" II część godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz i święta 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna" godz. 14, 19, 21.30, Zw. Zaw. 16.30. sobota godz. 11.30, niedz. godz. 9.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty kluczyk" godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Sępy" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Świat się śmieje" prod. radz. godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedz. i święta pocz. 13.

STOLICA (Narbutta): „Młoda Gwardia" I część, godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Pocałunek na stadionie" godz. 17, 19, 21, Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Za wami pójdą inni" godz. 17, 19, 21.

„OCHOTA" (Grójecka 63): „Skarb", godz. 17, 19, 21.

radio

W dniu 24 lipca 1949 r. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Sygnał czasu 12.00. Wiadomości: 8.00, 16.00, 21.00, 23.00. Program na dziś 6.55, na jutro 23.50.

6.50 Początek audycji; 7.00 Dla wsi: „22 lipca — Święto Narodowe"; 7.15 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo; 11.00 Koncert; 14.00 Dla dzieci; 14.15 Muzyka ludowa; 15.00 „Książka w odrodzonej Polsce"; 15.15 „Jadę, jadę od Wolsztyna"; 17.00 Koncert; 18.00 „Niezwykli goście" — aud. rozrywkowa; 18.30 Muzyka taneczna; 20.00 Muzyka; 20.20 Pieśni ludowe z Czechosłowacji; 22.00 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

GAŚNICE znormalizowane PN
„TYTAN" PIANOWE I PŁYNOWE
PRODUKUJE I SPRZEDAJE
FABRYKA »STRAŻAK« W-wa, ul. SYRENY 3
GAŚNICE ZATWIERDZONE PRZEZ ZWIĄZEK STRAŻY POŻ. R. P.
Produkcja pod kontrolą Związku Str. Poż. R. P. Kr 1138-1

KRAPKOWICKIE ZAKŁADY PAPIERU
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE
W KALETACH k/LUBLINCA
OGŁASZAJĄ PRZETARG
na badanie istniejących instalacji gromochronowych na podległych zakładach jak następuje:

w F-ce	Kalety	29	punktów
„	Krapkowice	13	„
„	Kolonowska	5	„
„	Młynów	2	„
„	Masłońskie	1	„
„	Szczakowa	9	„
„	Malczyce	14	„

Oferty mają obejmować całkowity koszt badania podanego urządzenia, w co wchodzą koszty przejazdu, diet, noclegów itp. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na badanie odgromników" prosimy składać pod adresem K. Z. P. Kalety, pokój Nr. 12 do dn. 4.8 br. godz. 10.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12-ej.
Kr 1143-1

CENTRALA HANDLOWA PRZEM. PAPIERNICZEGO
EKSPOZYTURA REJONOWA W KRAKOWIE, Rynek Kleparski 4/IV
sprzeda w drodze przetargu
SAMOCHÓD OSOBOWY marki N. A. G. typ 220 na chodzie.
Samochód można oglądać w magazynie przy ul. Czarnowiejskiej 70 w Krakowie w godzinach od 10—12. Termin składania ofert mija dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 12, po czym nastąpi otwarcie ofert.
Ogłaszający zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Kr 1139-1

GRZYB DOMOWY
zniszczy nam dom i zdrowie, jeżeli się przeciw niemu nie zabezpieczymy. Lepiej nasycić budulec środkami grzybobójczymi, jak:
FUNGOL, FLUODIN, FUNGOMUR, KREODINA A i KREODINA B,
niż potem wydawać większe sumy na odgrzybienie.
Zwróć się o bezpłatną poradę do firmy
„FUNGUS" sp. z o. o. WARSZAWA, NOWOGRODZKA 49, TEL. 870-74
Wyrabia środki grzybobójcze i impregnacyjne. Przeprowadza bezpłatnie ekspertyzy grzyboznawcze.
Sprzedaż w C.H.M.B., Warszawa, Al. Niepodległości 188-B i oddziałach.
Kr. 1165-6

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono książeczkę związkową Zw. Zawod. Prac. Handlowych odcinek za meldowania Dudek Szymon Hoża 8. 30497-1

Zgubiono dowód osobisty, legitymację związkową - budowlaną na nazwisko Łuczak Bronisław. 25700-1

Zgubiono legitymację PZPR na nazwisko Popkowicz Marii Stępska 11. 1290-1

W każdym domu i w każdej pracowni

II-gi Konkurs Trykotaży
TRWA!
»Moda i Życie Praktyczne«
nr 21 Kr 1140-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 80; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 822 24, 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 16, Złota 11 przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 85. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-78596

Uroczystości 5-lecia Polski Ludowej w Warszawie

Rekordy jazdy tam i z powrotem „uciekającymi schodami"

Miłość od pierwszego spojrzenia wzbudziła Trasa W—Z w sercach Warszawiaków

O GODZINIE 17.30 wyruszył z zajezdni przy ul. Młynarskiej pierwszy tramwaj Nr. 605 okólnej linii Nr 30, przechodzący przez trasę W—Z i oba mosty. Zaledwie kilku „wtajemniczonych" jedzie wewnątrz wozu.

Przemykamy się przez ulicę Wolską i skręcamy w Targową. Przechodnie ze zdumieniem patrzą na nowy, o nieco odmiennych kształtach tramwaj. Jeszcze się niczego nie domyślają. Dopiero napis „Mosty" i rozradowane twarze pasażerów wyjaśniają sytuację.

W Alejach na każdym przystanku zaczyna przybywać pasażerów, pragnących za wszelką cenę jechać pierwszym tramwajem na Trasę.

Motorowy — 53-letni Feliks Słabuszewski (Nr 6102) jest przejęty swą rolą.

Ze wzruszeniem mówi:

— Panie, nasz wóz będzie pierwszy. Wszystkie inne pojadą za nami. Od 1923 roku pracuję w MZK, ale takiego dnia jeszcze nie miałem. Co to za radość dla Warszawy.

Przy wjeździe do tunelu publiczność wiwatuje, podrzucając w górę czapki.

Konduktor i motorniczy zrywają czapki z głów i porwani radosnym nastrojem — oddają ukłony.

Z drugiej strony tunelu wjeżdża następny wóz od strony Woli. Konduktor Słabuszewski mówi:

— Spotkaliśmy się w tunelu to dobry znak.

MARSZAŁEK RADZIECKI MÓWI PO POLSKU...

Wielki entuzjazm zebranej publiczności wzbudziło wygłoszone po polsku przemówienie marszałka Rokossowskiego.

Gdy po udzieleniu przez Prezydenta głosu, marszałek podszedł do mikrofonu i z głośnika usłyszano polskie słowa, zdumienie publiczności nie miało granic. Stojący dalej pytali kto przemawia, a gdy odpowiadano, że to marszałek Rokossowski, nie chcieli wierzyć.

Ktoś myślał, że przemówienie nadawane jest z wozu Polskiego Radia, ale stojący blisko trybuny słyszeli bezpośrednio bez głośnika. Wrażenie było tak silne, że rozentuzjazmowana publiczność warszawska zachowała kompletną ciszę z uwagą wsłuchując się w słowa marszałka. Za to po zakończeniu przemówienia zgotowano mu ogromną owację skandując nazwisko Ro—ko—ssow—ski, Ro—ko—ssow—ski!

ŻEBY TU ZAMIESZKAĆ

Specjalnym zainteresowaniem zwiedzających Trasę W—Z cieszyły się osiedla Mariensztadzkie. Śliczne, nowe mieszkania wzbudzały zazdrość oglądających. Przed każdym domem zbierały się grupki wzdychających.

— Żeby tak dostać mieszkanie w takim domku.

NAJWIĘKSZYM jednak powodzeniem u publiczności cieszyły się schody ruchome. Wszystkie trzy biegi puszczono w górę aby jak najprędzej przewieźć zebraną tłumnie na wiadukcie publiczność na Plac Zamkowy. Publiczności jednak nie ubywało, gdyż z Placu Zamkowego schodzono z powrotem w dół zwykłymi schodami i wracano ruchomymi. Wytworzyło się jakby współzawodnictwo kto więcej razy przejechał schodami. Takimi entuzjastami schodów nie była tylko młodzież, nawet siwe babcie i staruszkowie z laskami wchodzili na „uciekające stopnie". Rekord jazdy tam i z powrotem ustanowił K. Wickenhagen, przejeżdżając schodami 26 razy.

WYŚCIG NA WIŚLE

Duże zainteresowanie wzbudził trzykilometrowy wyścig pływacki na Wiśle Entuzjaści i nieentuzjaści sportu biegli wzdłuż brzegu dopingując zawodników. Ale nie trzeba było stać nad Wisłą, aby wiedzieć jak wygląda wyścig.

Przez zainstalowane wszędzie megafony Polskiego Radia sprawozdawca podawał przebieg zawodów.

Po kilku godzinach oglądania trasy wszyscy nabierali apetytu, to też trudno było się docisnąć do samochodu WSS. Jednak WSS podołała zadaniu, przysyłając wiele aut, w których sprzedawano doskonałe bułeczki z kiełbasą, owoce, napoje chłodzące, papierosy, cukierki itp **OZ**

„Śląsk Warszawie daje serce i pracę" głosi piękny transparent, niesiony przez śląskich delegatów na Kongres Odbudowy Stolicy.

Kopernik — znów między nami

„Dzisiaj, w 5-lecie odrodzenia Polski — powiedział min. Skrzeszewski na odsłonięciu pomnika Kopernika w dniu Święta Odrodzenia — możemy dać Warszawie nie tylko wspaniałą trasę komunikacyjną, nie tylko setki odbudowanych domów mieszkalnych oraz nowych warsztatów pracy, ale również odrestaurowane piękne pamiątki narodowe — między nimi pomnik Kopernika.

Oddając Warszawie odbudowany pomnik Mikołaja Kopernika, składamy zarazem najgłębszy hołd postępowej naszej tradycji i postępowej myśli naukowej.

Na uroczystość przybyli: minister Oświaty — St. Skrzeszewski, min. Administracji Publicznej — A. Wolski, przedstawiciele władz miejskich: przewodniczący S.R.N. — dr Zaruk-Michalski, wiceprzewodniczący Dworakowski, wiceprezydenci miasta Beniger i Strzelecki, kierownik prac konserwatorskich pomnika prof. Jagmin, liczne poczty sztandarowe organizacji partyjnych PZPR i ORMO oraz rzesze mieszkańców stolicy.

Symbolicznego odsłonięcia pomnika wielkiego myśliciela i astronoma dokonał min. St. Skrzeszewski.

2 nowe kina

Film Polski uruchomił 2 nowe kina w stolicy: kino „Ochota", przy ul. Grójeckiej 65 oraz kino „W—Z" (dawna ul. Wolska przy Młynarskiej).

Na otwarcie obydwu kin przybyli: minister Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski, dyrektor PP Film Polski — inż. Albrecht, kierownik działu budownictw PPFP — inż. Lasota oraz liczni zaproszeni goście.

Otwarcie dwu wystaw w kamienicy Johna

W dniu Święta Odrodzenia otwarto w kamienicy Johna, przyszłej siedzibie Domu Literatury — dwie wystawy: wystawę książek i czasopism pn. „5 lat odrodzonej literatury polskiej" oraz wystawę prac malarskich i graficznych warszawskich artystów plastyków pn. „Trasa W—Z w plastyce".

Na otwarcie przybyli: minister Kultury i Sztuki Dybowski, przedstawiciele KC PZPR Albrecht i Staszewski, prezydent m. st. Warszawy Tołwiński oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego i kulturalnego stolicy. Przybyli również, bawiący w Warszawie dziennikarze i pisarze radzieccy: Dawid Zasławski, Maksym Tank, Aleksy Surkow i Michał Tiurin oraz literaci czechosłowaccy: Jan Pilarz, Paweł Bojar, Paweł Kostra i Wilem Zawada.

Już 1 dzień po...

Jeśli prawie cała prasa warszawska skandowała każdy dzień przed otwarciem trasy, to oczywiście wypada teraz powtórzyć tę samą czynność w przeciwnym kierunku. Każdy bowiem dzień, po historycznej dacie 22 lipca, będzie oceną wartości tej gigantycznej arterii.

Chwilowo, w pierwszym dniu — na trasie panuje zupełnie wyjątkowy ruch. Nie należy się dziwić: Jedziemy na Pragę i Saską Kępę tylko przez trasę W—Z. Nawet mieszkańcy Grochowa, maszerują tędy do domu. Most Poniatowskiego świeci pustkami.

Bo dziś wszystkie drogi prowadzą przez W—Z.

*

Wszystko co żyje w Warszawie żyje myślą o trasie. Jak zwykle w wielkich momentach i tym razem Monopol Tytoniowy, wypuścił nową serię pamiątkowych papierosów.

Na pudełkach „Mocnych" pojawił się nadruk trasy W—Z. Inicjatywa PMT spotkała się z wielkim uznaniem palaczy. Wszyscy na trasie palili „Mocne". Niestety, ta jedyna rzecz która mogła obecnie zrównać się swą wartością z trasą — zawiodła. Palacze zgodnie stwierdzają, że różnica między trasą W—Z i papierosami W—Z jest za wielka...

Kobieta otrzymała pierwszą nagrodę z Trasy

Posiadaczka biletu z nadrukiem „Rzeczypospolitej" zgłosiła się wczoraj wieczorem do naszej redakcji. Irwina Błaszczuk z Wrocławia, jadąc tramwajem wykupiła bilet Nr 533.978 z pieczątką upoważniającą do otrzymania nagrody Rzeczypospolitej.

Pani Błaszczuk zdała w tym roku maturę, obecnie zapisała się na farmację we Wrocławiu. Do stolicy przybył na otwarcie Trasy W—Z.

Otrzymała od redakcji książkę pt. „W okopach Stalingradu".

Prognoza pogody

Zachmurzenie duże i możliwe opady, temperatura maksymalna około 18 st., wiatry słabe, przeważnie z kierunków północnych.

Wielki dzień Polski Ludowej

Dokończenie ze str. 1

I znowu w górę biją skandowane przez tysiące ludzi słowa „Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin".

Z kolei przemawia Marszałek Polski Żymierski.

Trasa W—Z — frontem walki o przyszłość

Przemówienie Marsz. Żymierskiego

Obywatelu Prezydencie! Obywatele!

Wojsko Polskie z radością i dumą wita i pozdrawia bohaterskich robotników trasy W—Z, która stała się chlubą Warszawy i całej Polski. Wasze wspaniałe osiągnięcia, wasza ofiarna i wytężona praca była podziwiana przez Wojsko Polskie, przez wszystkich synów robotników i chłopskich w mundurach żołnierskich. Trasa W—Z była frontem, na którym walczyliście o piękną i wspaniałą Warszawę, o piękną i wspaniałą przyszłość naszej Ludowej Ojczyzny. Dlatego słusznie chlubi się wami lud bohaterskiej stolicy. Tylko w Ludowej Polsce, w państwie, w którym gospodarzy robotnik i chłop są możliwe takie osiągnięcia.

Ze szczególnym zadowoleniem i radością witam w dniu naszego Święta Wyzwolenia, w miejscu, w którym przekazujemy tak wspaniały dar dla Warszawy — Marszałka Związku Radzieckiego, Konstantego Rokossowskiego, przedstawiciela bohaterskiej Armii Radzieckiej. (Długotrwała owacja na cześć Armii Radzieckiej i jej Wodza Generalissimusa Stalina).

Marszałek Rokossowski, niegdyś warszawski robotnik budowlany, który przed pierwszą wojną światową pracował przy budowie mostu Poniatowskiego, przeszedł swój pierwszy proletariacki chrzest bojowy na warszawskim Pawiaku. Wychowany w twardej szkole stalinowskich dowódców, stał się jednym z czołowych pogromców faszyzmu. Jako dowódca frontu białoruskiego wkroczył do Polski na czele pierwszych jej wyzwolicieli. (Oklaski).

Obywatele! W wyniku nieugiętej walki mas pracujących o narodowe i społeczne wyzwolenie, w wyniku historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej armii, kierowanej genialną myślą i wolą Generalissimusa Stalina, w wyniku sojuszu polsko - radzieckiego zrodzonego na polach bitew z hitlerowskim najeźdźcą, powstała niepodległa Polska Ludowa i odrodziło się Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu polskiego. Dziś stoi Wojsko Polskie wiernie i niezłomnie na straży naszej twórczej pracy, na straży osiągnięć Ludu Polskiego, niepodległości i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny i jej socjalistycznego rozwoju.

Jesteśmy dumni, że nasz naród, realizując i pogłębiając konsekwentnie wskazania historycznego Manifestu PKWN, kroczy w pierwszych szeregach walki o pokój światowy, na straży którego, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, stoją niezłomnie siły postępu na całym świecie. (Oklaski).

Obywatele! Jesteśmy dumni z tego, że nasz naród pod przewodnictwem klasy robotniczej, czerpiąc z pięknych doświadczeń Związku Radzieckiego, może poszczycić się ogromnymi osiągnięciami rozwoju gospodarki i kultury, może poszczycić się tak wspaniałymi wyczynami, jak zbudowanie trasy W—Z.

Wojsko Polskie bierze przykład z ofiarnej pracy i wysiłków robotników i chłopów. Osiągnięcia wasze są dla żołnierzy bodźcem do dalszej wytężonej pracy szkoleniowej i politycznej, która systematycznie podnosi siłę wojska, jego dyscyplinę i świadomość jego roli w walce o umocnienie pokoju i wolności narodu w imię szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny.

Obywatele! Możecie być pewni, że żołnierz polski swój obowiązek wobec Ojczyzny ludowej wypełnia i będzie wypełniać równie dobrze, jak wypełnia go nasza wspaniała klasa robotnicza.

Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje polska klasa robotnicza! Niech żyje sojusz polsko - radziecki! Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!

Teraz padają okrzyki na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego, na cześć bohaterskiej Armii Radzieckiej, wyzwolicielki Narodu Polskiego spod jarzma hitlerowskiej niewoli.

Ostatni przemawia przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Matwin.

Młode pokolenie tworzy wspaniałe dzieła

Przemówienie przew. ZMP — Matwina

Obywatele! Młodzieży Polska! Koledzy i Koleżanki!

Ten dzień lipcowy stał się od roku — i już pozostanie — podwójnym świętem młodych Polaków: nowe pokolenie obchodzi dzień swego zjednoczenia, święto swego Związku w dniu Odrodzenia, w święto odbudowy, w święto rozkwitu Ludowej Polski.

Rok temu młodzież polska połączyła szeregi, żeby w jedności znaleźć siłę, a w sile — zwycięstwo. I chociaż siły wsteczne nieustannie usiłowały siać zamęt w szeregach młodzieży i rozbijać jej jedność, Związek Młodzieży Polskiej rósł i potężniał w milionową organizację.

Ten rok, podobnie jak poprzednie lata władzy ludowej w kraju, był rokiem wielkich narodowych zwycięstw. Nasza młodzież dobrze służyła sprawie. Nie mały był również udział młodzieży na tej największej z wszystkich dotychczasowych budowli stolicy.

Młodzież patrzy w przyszłość, porywają ją wspaniałe perspektywy 6-letniego planu. Młoda Polska, młode pokolenie stoi już dziś przy pracy i tworzy wspaniałe dzieła.

Nowa Polska będzie krajem nowych ludzi, członków jednej wielomilionowej wspólnoty, krajem, w którym ludzie będą rośli wraz ze swym wspaniałym ludzkim dziełem.

Powie ktoś, że to mrzonki?

Mrzonką nazywali władzę robotników i chłopów, to, o co walczyli rewolucjoniści, a przecież ich sprawa zwyciężyła w Polsce i zwycięża na całym świecie!

Mrzonką nazywali nasz pierwszy 3-letni plan, a oto jego realizacja dobiega końca i młodzież wraz z całym ludem pracującym miast i wsi złączyły się we wspaniałym ruchu współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych.

Młodzież naszego kraju, dla której droga jest odbudowa stolicy, będzie czerpać natchnienie i zapał z wzrastających jej murów.

Niech żyje młoda armia budowniczych — Związek Młodzieży Polskiej!

Niech żyje Ludowa Rzeczpospolita i nasz Prezydent Bolesław Bierut!

Trasa W—Z otwarta!

Podczas przemówienia przewodniczącego ZMP — Matwina wbiegają na trasę W — Z witani entuzjastycznymi brawami zawodnicy sztafet Związku Młodzieży Polskiej. Jest ich dziesięciu, każdy trzyma w ręku duży rulon papieru przewiązany czerwoną wstążką. To meldunki z całego kraju o wykonaniu przez młodzież polską jej zobowiązań dla uczczenia 22 Lipca. Zawodnicy ustawiają się w szeregu przy biało - czerwonej wstędze, rozpiętej w poprzek jezdni przy wjeździe do tunelu. Podchodzi teraz do niej Prezydent Rzeczypospolitej i oto oficjalny akt otwarcia trasy W — Z jest dokonany — przecięta wstęga opada na kostkę nawierzchni ulicznej i szyny tramwajowe. Przed Prezydentem Rzeczypospolitej staje teraz młody ZMP-owiec, ostatni zawodnik sztafety ze Szczecina — Dubicki i składa meldunek.

Prezydent Rzeczypospolitej i towarzyszące mu osoby powracają na trybunę. Jezdnia trasy W — Z opróżnia się z ludzi, umieszczone w pobliżu dwie orkiestry grają marsza, a z zakrętu trasy, od strony mostu Śląsko - Dąbrowskiego, przy wielkim entuzjazmie zebranych zbliżają się do trybuny pierwsze kolumny defilady.

Wielka defilada na trasie

Otwierają ją dotychczasowi gospodarze trasy W — Z robotnicy „Betonstalu" i „Mostostalu", którzy w ciągu siedemnastu miesięcy zbudowali tę wspaniałą, nowoczesną arterię komunikacyjną o tak wielkim dla Warszawy i dla całego kraju znaczeniu. Defilujących wita wzdłuż całej trasy wzrastający z minuty na minutę entuzjazm tłumów. Z wysokości Placu Zamkowego gdzie zebrana publiczność śledzi defiladę przez kamienną balustradę, dobiega rytmiczne skandowanie: „Dziękujemy! Dziękujemy! Dziękujemy!"

Bohaterowie dzisiejszej uroczystości niosą wielkie tablice z meldunkami o wykonanych pracach, na czerwonych transparentach białe litery napisów głoszą o wielkim zwycięstwie w sprawiedliwej walce o pokój, o wielkim sukcesie całej polskiej klasy pracującej, — o zakończeniu budowy trasy W — Z.

OWACJE DLA GÓRNIKÓW

Krótka przerwa w defiladzie. Do trybuny zbliżają się długie granatowe kolumny. Na wysokich czapkach czarne pióropusze. To delegacja górników, przybyłych specjalnie do Warszawy na dzisiejsze uroczystości. Prowadzi ich wojewoda śląsko-dąbrowski, inż. B. Jaszczuk, były wiceprezydent m. st. Warszawy. Na powitanie górników zrywa się burza oklasków, która wzmaga się, gdy dalsze kolumny defiladowe niosą dużą makietę zbudowanego ostatnio olbrzymiego masztu radiowego w Raszynie. Załoga „Mostostalu", która w rekordowym tempie zmontowała ten maszt, witana jest entuzjastycznie wzdłuż całej trasy defiladowej.

Maszerują teraz długie kolumny delegatów na rozpoczynający się w Warszawie Kongres Odbudowy Warszawy. Wszyscy uczestnicy Kongresu mają na ramionach żółto-czerwone opaski. **Pochód delegatów otwiera grupa ze Śląska niosąca piękną makietę z napisem: „Śląsk daje Warszawie serce i pracę". Napis ten i dwie dalsze makiety, przedstawiające dary społeczeństwa śląskiego: most Poniatowskiego i most Śląsko-Dąbrowski wywołują nowe, niemilknące długo brawa.**

DEFILADA MŁODZIEŻY

Teraz kolej na młodzież. Defiladę młodych rozpoczyna duża grupa członków ZMP, niosąca czerwone sztandary i portrety, przywódców klas robotniczych na całym świecie. Dalej, za wielkimi emblematami Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej postępują młodzi chłopcy z międzynarodowej brygady, odbudowującej od kilku tygodni Warszawę. Witani okrzykami i brawami przechodzą przed trybuną Czesi, skandujący rytmicznie słowa: „Pozdrawiamy Warszawę!" Szwedzi, Duńczycy, Norwegowie i Austriacy. Ludność Warszawy wita ich niezwykle serdecznie, dziękując im za ich cenny wkład, jaki wznoszą w dzieło odbudowy stolicy.

Dalej maszerują długie kolumny ZMP-owców, członkowie ZAMP-u, wreszcie junacy i junaczki Służby Polsce. Defiladę młodzieży zamykają uczestnicy sztafet ZMP.

„OCHOTNICY" MASZERUJĄ

Defiladę zorganizowanych grup zamykają poczty sztandarowe partii politycznych i organizacji społecznych, ale na tym nie kończy się przemarsz tysięcy ludzi przed trybuną honorową. Do defilady włączają się samorzutnie tysiące warszawiaków, którzy przyszli na trasę w charakterze widzów.

Wreszcie koniec defilady. Ostatnie entuzjastyczne brawa otrzymują dwie orkiestry wojskowe, prowadzone przez ppłk. Jarosława Hroudę.

Pod trybuną honorową nagle okrzyk: „Niech żyje dzisiejszy Solenizant, Prezydent Bolesław Bierut!" Długotrwałe oklaski i tłum śpiewa staropolskie „Sto lat". Dostojnicy państwowi składają Solenizantowi życzenia, a publiczność długo wiwatuje na Jego cześć.

Wieczorne zabawy

W godzinach popołudniowych cała niemal Warszawa znalazła się na trasie W—Z. Zarówno w jedną jak i drugą stronę trasy ciągnęły nieprzeliczone rzesze ludzi.

Na pobliskim rynku Mariensztackim pomimo przelotnych deszczów wesoło i beztrosko bawi się lud warszawski. Pod parasolami w pelerynach i płaszczach tańczą młodzi i starzy. Wśród nich widać górników w paradnych strojach oraz regionalne ubiory delegatów przybyłych na jutrzejszy Kongres. Zabawę prowadzi Związek Młodzieży Polskiej to też większość publiczności stanowi młodzież.

Nieco dalej, na Placu Zamkowym, na specjalnie ustawionej estradzie występują świetlicowe zespoły artystyczne ze Śląska oraz zespoły taneczne Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych z cementowni w Goleszowie, Sosnowcu i Zawierciu.

Również na Placu Zwycięstwa zebranych widzów bawiły zespoły artystyczne. Występowali tutaj znani artyści teatrów stołecznych m. in. Chmurkowska Jaksztas, Wołłejko, Rudzki, Pawłowski i wielu innych. Do tańca przygrywała orkiestra Jana Cajmera.

W wielu punktach miasta o zmroku rozbłysły światła reflektorów iluminujących gmachy państwowe i instytucji społecznych. W niebo wystrzelają setki rakiet i ogni sztucznych. Przerwano tańce, publiczność z podziwem ogląda wspaniałe widowisko świetlne. Każdy z bardziej efektownych ogni jest nagradzany oklaskami.

Księgarnia — czytelnia — kawiarnia na Rynku Mariensztackim

Pośród wielu wczorajszych uroczystości odbyła się również jedna skromna, posiadająca jednak swoją wymowę. Obok trasy W—Z, przy Rynku Mariensztackim odbyło się otwarcie Księgarni — czytelni pism — kawiarni, instytucji nieznanej u nas w tej troistej postaci. Z wielkim smakiem urządzony lokal składa się z dwóch części: okazałej sali zastawionej stolikami i wygodnymi fotelami oraz mniejszej, mieszczącej samą księgarnię. Można tu rozsmakować się w kawie i dobrej książce. Coś dla ciała i dla ducha. Cóż to za uczta popijać czarny nektar i jednocześnie wybierać sobie, któregoś z najlepszych autorów. Lokal jest pomyślany, jako miejsce wytchnienia po całodziennej pracy. Zarówno inteligent jak i robotnik znajdzie tu odpowiednią dla siebie atmosferę. Doświadczony personel, nietylko go ugości, ale i doradzi jaki tom ma ze sobą wziąć do domu. Znajdzie się tu coś dla każdego.

Zofia Dembińska naczelny dyrektor „Czytelnika", która to instytucja powzięła ten piękny pomysł i zrealizowała go, opowiedziała zebranym o celach nowej placówki i podziękowała wszystkim pracownikom, którzy brali udział w jej budowie i organizacji i to w tempie równym niemal tworzeniu trasy W—Z. W uroczystości wzięła liczny udział również brać czytelnikowska z prezesem J. Pańskim na czele. Już wczoraj większość obecnych opuściła gościnne podwoje z zadowoleniem i z cennym tomem pod pachą.

Ur.

3 tys. kobiet będzie pracowało w Zakładach Odzieżowych

W dniu wczorajszym zostały otwarte Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy. Na uroczystości byli obecni min. Przemysłu Lekkiego, prez. st. m. Warszawy Tołwiński, prez. m. Wrocławia, przedstawiciel Komitetu Warszawskiego PZPR Sawicki oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Zakłady zostały wybudowane w niespełna rok, sześć miesięcy przed terminem. Stało się to na skutek szeroko rozwiniętego współzawodnictwa pracy między robotnikami P.B.P. nr. 1, które to przedsiębiorstwo budowało zakłady pracy przy ul. Terespolskiej.

Swiadczyła o tym długa lista przodowników i wyróżnionych odczytana na wczorajszej uroczystości. Przodownik Mariańczyk z P.B.P. obiecując dalej aktywny udział we współzawodnictwie wzywał załogę zakładów do współzawodnictwa.

— Postaramy się aby każdy pracujący miał dużo taniej i pięknej odzieży — powiedziała ob. Kozłowa, pracownica nowych zakładów w odpowiedzi na apel budowniczych.

Min. Stawiński, otwierając w imieniu Rządu zakłady, zwrócił uwagę na wielkie znaczenie nowo otwartej placówki pracy przede wszystkim dla kobiet, które zostaną tam zatrudnione w liczbie 3.000. Jest to dalszym krokiem w kierunku tworzenia nowego typu kobiety, pełnowartościowej kobiety pracującej.

Zakłady w których już dziś pracuje około 500 kobiet zostaną wykończone w październiku. Jest na razie uruchomiona jedynie jedna hala w której na 240 maszynach krawieckich szyte są systemem taśmowym ubrania męskie z 60 proc. wełny, płaszcze damskie o nowoczesnym kroju, pyjamy, oraz inne rodzaje efektownej, solidnie wykonanej garderoby.

(zw.)

Fabryka żarówek ruszyła na Karolkowej

W ramach uroczystości, związanych z uczczeniem piątej rocznicy PKWN, odbyło się w Warszawie na Woli otwarcie pierwszej hali fabrycznej w nowobudującej się fabryce żarówek.

Na uroczystość otwarcia przybyli: minister Poczt i Telegrafów ob. Szymanowski, nacz. dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego inż. Kurpienko, przedstawiciel KC PZPR ob. Blinowski oraz przodownicy pracy z fabryk warszawskich.

Fabryka, która powstała z ruin b. Philipsa rozpocznie produkcję lamp fluoryzujących (rodzaj neonu), spiral wolframowych i elektrod. Jest to poważne osiągnięcie gdyż tego rodzaju elementy elektrotechniczne nie były jeszcze w Polsce produkowane.

W tej chwili fabryka jest zdolna produkować rocznie 100 tys. rur świetlnych, 25 mil. sztuk spiral i 50 mil. elektrod. W roku przyszłym po wykończeniu fabryki produkcja wzrośnie dziesięciokrotnie.